# KURIER WILEŃSKI

DZIENNIK NIEZALEŻNY

Rok założenia 1840 | nr 190 (13224) | Wtorek, 30 września 1997 r. | cena 1 Lt


Uchwała

## Oddajcie Kłajpedę

Rosyjski parlament pragnie oderwania od Litwy Ziemi Kłajpedzkiej.

Litewscy politycy reagują jednak ze spokojem na piątkową uchwałę Dumy rosyjskiej, w której to zawarte były roszczenia terytorialne.

W piątek rosyjski parlament wezwał prezydenta Borysa Jelcyna, aby ten nie śpieszył się z podpisywaniem umowy granicznej z Litwą, gdyż tym samym zostanie usunięta ostatnia przeszkoda na drodze Litwy do NATO.

Duma rosyjska stwierdziła także, że od chwili wstąpienia Polski i Litwy do Sojuszu sytuacja obwodu kaliningradzkiego bardzo się skomplikuje, gdyż jest on pozbawiony lądowej łączności z krajem. Rosyjski parlament wyraził też dość niejasne pretensje terytorialne wobec Litwy. W jego oświadczeniu stwierdza się, że na podstawie Konferencji Poczdamskiej, Rosja ma prawo do Ziemi Kłajpedzkiej. W uchwale rosyjskiego parlamentu można przeczytać, że „ gdy Rosja zrezygnuje ze swoich praw do Ziemi Kłajpedzkiej, wówczas może to mieć takie same następstwa jak i omawianie przekazania Japonii Wysp Kurylskich".

Litewscy politycy spokojnie zareagowali na tę uchwałę. Prezydent Algirdas Brazauskas stwierdził, że Rosja absolutnie nie ma żadnych podstaw prawnych do roszczeń do Ziemi Kłajpedzkiej i uchwałę Dumy określił absurdalną. Vytautas Landsbergis, przewodniczący Sejmu litewskiego, rosyjskie pretensje określił jako niepokojące a nawet czarne, dodał jednak, że po to, aby w pełni ocenić uchwałę Dumy, należy poczekać na reakcję prezydenta Borysa Jelcyna. Landsbergis stwierdził, że w Rosji często rozlegają się głosy nazywające kraje bałtyckie „utraconymi terytoriami", co oznacza, że trzeba je odzyskać. - Dopóki ten sposób myślenia się nie zmieni, mamy podstawy do obaw - powiedział Landsbergis.

Na łamach litewskiego dziennika „Lietuvos rytas" ambasador Rosji na Litwie, Konstantin Mozel próbował uspokajać Litwinów. - Uważam, że takie stanowisko rosyjskiego parlamentu nie odpowiada interesom mojego kraju. Wydaje mi się, że jest to próba gry na uczuciach narodowych - stwierdził Mozel.

W końcu listopada Brazauskas ma udać się z oficjalną wizytą do Moskwy, gdzie, jak się planuje, zostanie podpisana umowa graniczna. Ta umowa ma być pierwszą umową, jaką podpisze Rosja z państwami powstałymi po rozpadzie ZSRR.

**Jacek J. KOMAR**

## Popieramy Landsbergisa

Chrześcijańscy demokraci w nadchodzących wyborach prezydenckich będą popierać kandydaturę przewodniczącego Sejmu Vytautasa Landsbergisa.

Na wczorajszej konferencji prasowej Algirdas Saudargas, ponownie w ub. sobotę wybrany na przewodniczącego Litewskiej Partii Chrześcijańsko - Demokratycznej, stwierdził, że poparcie kandydatury przewodniczącego Sejmu nie wynika z umowy koalicyjnej, lecz z tej przyczyny, że został on uznany za najlepszego kandydata na to stanowisko. - Patrząc na spis kandydatów do fotela prezydenckiego mogę śmiało stwierdzić, że i wśród naszych polityków znalazłoby się kilku poważnych kandydatów. Jednak uważamy, jako partia, że Vytautas Landsbergis jest najlepszym kandydatem na prezydenta Litwy, ze wszystkich możliwych kandydatur - powiedział Saudargas.

Przyjęta podczas Konferencji LPChD rezolucja popierająca Landsbergisa stwierdza, że „chrześcijańscy demokraci wysoko oceniają wkład prof. Vytautasa Landsbergisa w odrodzenie i umocnienie państwowości litewskiej" i uważają, że należałoby mu oddać w ręce najbliższą przyszłość kraju.

**(Dokończenie na str. 2)**

Nasze wywiady

## „Było to dla mnie szczególne doświadczenie życiowe"

Rozmowa z **Wojciechem WRÓBLEWSKIM**, radcą Ambasady RP na Litwie, Dyrektorem Instytutu Polskiego w Wilnie

**- Jest Pan dyplomatą, który spędził na Litwie 5 lat. Przybył Pan do Wilna w okresie, gdy Ambasada Polska dopiero powstawała, a stosunki polsko-litewskie trudno było określić jako przyjazne. W ciągu tych pięciu lat tak wiele się jednak zmieniło. Jakie Wilno zapamiętał Pan z okresu 1992 roku i z jakiego Wilna Pan wyjeżdża?**

- Przyjechałem tu dokładnie 1 października 1992 roku i wyjeżdżam po pięciu latach 1 października. To była moja pierwsza placówka. Nie wiem czy nadal będę pracował w dyplomacji, natomiast praca na placówce na Litwie była dla mnie szczególnym doświadczeniem życiowym. Mam satysfakcję z generalnej zmiany atmosfery i stosunków polsko-litewskich. Pamiętam dokładnie, jak się one układały w 1992 roku i myślę, że przynajmniej w jakiejś cząstce miałem wpływ na to, do czego doszliśmy po tych pięciu latach. Gdy przyjechałem tutaj, było chłodno i w sensie stosunków polsko-litewskich, i w sensie dosłownym, bo zimę spędziliśmy bez ciepłej wody i prawie bez ogrzewania. Ambasada, konsulat i atszat wojskowy mieściły się w pięknym miejscu, ale w skromnym lokalu - w trzech maleńkich pokoikach. Podczas pierwszych trzech miesięcy mojej pracy za biurko służyła mi kserokopiarka, gdyż na biurko nie było miejsca. Jednak powoli zaczęliśmy się rozszerzać, budować nowy gmach ambasady. Ale co istotniejsze, budowaliśmy nowe stosunki polsko-litewskie, a atmosfera ku temu nie była szczególnie sprzyjająca. Przede wszystkim były zawieszone samorządy rejonów wileńskiego i solecznickiego, w których wprowadzono komisaryczne zarządzanie. Również liderzy litewscy o oficjalnych kontaktach z Polską wypowiadali się bardzo ogląd-nie. Na Litwie dominowała przecież koncepcja drogi do Europy przez Skandynawię. Media litewskie mocno atakowały Armię Krajową. Domagano się wpisania do Traktatu przeprosin za rzekomą aneksję Wileńszczyzny. W tej atmosferze było bardzo trudno prowadzić jakiekolwiek rozmowy na temat stosunków polsko-litewskich. Chociaż muszę powiedzieć, że mimo to, w ciągu tych pięciu lat nie spotkałem się z rzeczywistymi aktami wrogości czy agresji. Rozmowy były trudne, ale powoli dochodziliśmy do pewnego consensusu, pokonywaliśmy uprzedzenia. Punktem zwrotnym w tych stosunkach było wypracowanie i podpisanie Traktatu, który był dziełem polskich polityków - tu podkreśliłbym szczególny wkład ambasadora Jana Widackiego - ale również przejawem dobrej woli polityków litewskich i to różnych orientacji.

**(Dokończenie na str. 2)**


POLSKIE LINIE LOTNICZE · POLISH AIRLINES

LOT

*Dogodne połączenia z Wilna przez Warszawę do:*

**Aten,**
**New Yorku,**
**Chicago,**
**Los Angeles,**
**Pekinu,**
**Istambułu,**
**Tel Awiwu.**

ARDENA

*Produkcja żaluzji*
*Sprzęt oświetleniowy*
Tel. 63-37-02, fax 26-10-36
Vytenio 20, Wilno

**Kurs intensywnej nauki jęz. litewskiego**

Zwracać się: Dom Nauczyciela, gab. 218 w godz. 17-19,
*(Zam. 1098)*


Mrągowo - Wojdaty

## Szkoła początkowa ma własny sztandar

W piątek, 26 września, w osiedlu Wojdaty (rejon wileński) bawiła delegacja z Mrągowa. Do Wojdackiej Szkoły Początkowej goście przybyli na wielką uroczystość - wyświęcenie szkolnego sztandaru oraz zbiórkę młodszych harcerzy czyli zuchów. Dlaczego właśnie z Mrągowa? Otóż, od kilku lat Wojdacka Początkowa przyjaźni się ze Szkołą Podstawową nr 2 im. M. Kopernika w Mrągowie. A od trzech lat w Wojdatach działa drużyna harcerska,

Fot. **Jadwiga Podmostko**

która została tu założona za sprawą Anny **GÓŹDŹ (na zdjęciu),** byłej wilnianki, człowieka o niepospolitej energii, prawdziwej harcerki. Zapytałam ją, jakie były początki tej współpracy?

- Mieszkam w Mrągowie. Moi rodzice wyjechali z Wilna podczas ostatniej repatriacji. Miałam wtedy 10 lat, uczyłam się w obecnej szkole im. Wł. Syrokomli - mówiła pani Anna. - Z harcerstwem jestem związana od dzieciństwa. Po studiach w ciągu wielu lat pracowałam wraz z mężem w szkole rolniczej w Mrągowie. A ostatnie cztery lata wykładamy chemię i inne przedmioty w Wileńskiej Wyższej Szkole Rolniczej w Wojdatach. Gdy ksiądz Stańczyk dowiedział się, że tu przebywam, namówił mnie, abym podjęła pracę ze szkolną młodzieżą i założyła drużynę harcerską. I tak to się zaczęło. Później **Danuta Narbut,** kierowniczka szkoły-przedszkola w Wojdatach, była w Mrągowie na obozie z dziećmi i nawiązała kontakt ze szkołą im. Kopernika. Widzę, że wojdacka dzieciarnia zrozumiała, iż być harcerzem to zaszczyt. Zgromadziliśmy tu wspaniałą drużynę zuchów. Dziś mamy zbiórkę na rozpoczęcie roku zuchowego.

**(Dokończenie na str. 2)**


**KUPON KONKURSOWY „KOMPUTER I TY"** | **Nr 3**

**PYTANIE:**
**Co to jest IRC ?**

**ODPOWIEDŹ:**.....

**Imię i nazwisko** .....

**Adres i telefon:**.....

## UWAGA!

Na kupony oczekujemy po zakończeniu całej edycji konkursu. Należy zebrać więc 10 (ponumerowanych od 1 do 10) kuponów konkursowych, włożyć je do koperty i przesłać na adres redakcji „KW". Kupony **nie należy** przesyłać po każdym ukazaniu się pytań konkursowych.

Kupony, które już otrzymaliśmy, zostaną dołączone na koniec edycji konkursu do pozostałych 9.

*Kurierem*

● W poniedziałek prezydent Algirdas Brazauskas udał się z trzydniową wizytą roboczą do Szwajcarii. W Genewie i Lozannie prezydent spotka się z kierownikami różnych organizacji międzynarodowych, posiadających swoje siedziby w Szwajcarii.

x Powstaje program skomputeryzowanego systemu ubezpieczenia zdrowia mieszkańców Litwy. Jego pierwsze elementy zaczną już działać od 1 października.

● Bank Litewski (BL) w poniedziałek emitował do obrotu złotą monetę o nominale 1 Lt z okazji 75 rocznicy Banku Litewskiego i lita.

● Zgromadzenie Wspólnot Żydowskich krajów bałtyckich i obwodu kaliningradzkiego wyraziło zatroskanie z powodu szerzenia się antysemityzmu. Kneset bałtycki, który zakończył w niedzielę w Druskienikach trzydniowe obrady, postanowił zwrócić uwagę władz oraz światowych organizacji żydowskich na to zjawisko.

● Delegaci na konferencję sprawozdawczo-wyborczą Litewskiej Partii Chrześcijańsko-Demokratycznej, która w niedzielę kontynuowała obrady, przewodniczącym partii ponownie wybrali Algirdasa Saudargasa. Opowiedziało się za nim 193 z 280 uczestników konferencji, którzy wzięli udział w wyborach.

● Przewodniczący Sejmu Vytautas Landsbergis jako niepoważne, aczkolwiek bardzo czarne określa roszczenia terytorialne Rosyjskiej Dumy wobec Litwy oraz zgłaszane Borysowi Jelcynowi propozycje niepodpisania litewsko-rosyjskiej umowy w sprawie granic.

● Członek Kongresu Stanów Zjednoczonych Gerald Solomon zaapelował do prezydenta Billa Clintona, aby bardziej zdecydowanie popierał dążenia krajów bałtyckich do członkostwa w NATO.

## Nie jesteśmy gorsi

Decyzją Komisji Europejskiej o rozpoczęciu negocjacji o członkostwie w Unii Europejskiej tylko z niektórymi kandydującymi państwami do członkostwa w tej organizacji i niezaproszenie do rozmów Litwy jest błędem i powinna być zmieniona. Te słowa byłej przewodniczącej Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy Catherine Lulumiere stały się motywem przewodnim zorganizowanej w ub. sobotę konferencji pt. „Litwa do Europy".

- Według obiektywnych zwycięstw ekonomicznych i reformatorskich, Litwa jest w pełni gotowa rozpocząć negocjacje razem z pierwszymi kandydatami - powiedział podczas konferencji premier Gediminas Vagnorius. - Nie widzę żadnych namacalnych różnic pomiędzy Litwą a np. Estonią czy Litwą.

W konferencji zorganizowanej przez Ministerstwo ds. Europejskich uczestniczyli przywódcy litewscy, członkowie rządu, przedstawiciele narodowych parlamentów Unii Europejskiej oraz Parlamentu Europejskiego, urzędnicy Komisji Europejskiej.

Według Laimy Andrikiene, minister ds. europejskich, idea zorganizowania konferencji narodziła się tuż po ogłoszeniu przez Komisję Europejską raportu, w którym zarekomendowała ona 5 krajów, z 12 starających się, do rozpoczęcia rozmów o członkostwie w Unii Europejskiej. Litwa nie znalazła się w grupie zaproszonych do negocjacji państw, dlatego też postanowiono, poprzez konferencję, zwrócić uwagę Unii na Litwę, jako „dobrego potencjalnego członka Klubu Europejskiego".

Ostateczna decyzja, kto zostanie zaproszony do negocjacji z Unią na początku przyszłego roku, zostanie podjęta w grudniu w Luksemburgu, na Konferencji Unii. Organizatorzy mają nadzieję, że poprzez sobotnie spotkanie uda się wpłynąć na pozytywną decyzję w sprawie Litwy.

**Jacek J. KOMAR**

# „Było to dla mnie szczególne doświadczenie życiowe"

**(Dokończenie ze str. 1)**

Po podpisaniu Traktatu w naszych stosunkach nastąpiło, powiedziałbym, psychiczne odblokowanie. I wbrew wypowiedziom nielicznych miejscowych polskich działaczy, należy podkreślić, że Traktat jest elementem niezwykle ważnym nie tylko w relacjach polsko-litewskich, ale też dla mieszkającej na Litwie polskiej społeczności. Właściwie połowa Traktatu dotyczy mniejszości polskiej na Litwie i litewskiej w Polsce, jest on gwarantem interesów i praw tych mniejszości.

**- Stosunki polsko-litewskie zmieniły się w ciągu tych pięciu lat diametralnie i niech Pan przyzna, że jest to zasługa nie tylko ambasadora, lecz też całej - nielicznej zresztą - ekipy, która mu pomagała.**

- Placówka rzeczywiście była bardzo mała. Grono pracowników było nieliczne i tak się złożyło, że musiałem czasami pełnić naraz kilka ról. Na początku byłem pierwszym sekretarzem, potem zostałem awansowany do radcy w pionie politycznym, więc pracowałem przy wszystkich politycznych wizytach, negocjacjach. Poza tym przyjechałem tu jako pełnomocnik Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, żeby uporządkować sprawy grobów, co na początku również nie było zadaniem łatwym. Stopniowo uzyskaliśmy jednak zgodę na renowację Rossy, a w tej chwili sytuacja jest taka, że praktycznie wszystkie miejsca pamięci narodowej, związane z dwudziestym rokiem i z Armią Krajową są upamiętnione, na przyszły rok został jeszcze Cmentarz Antokolski, tam jest również dużo pracy do wykonania, ale już w klimacie normalności i wzajemnego zrozumienia. Poza tym zajmowałem się sprawami samorządowymi. Utrzymywałem stały kontakt z radnymi, byłem pomysłodawcą zakładania kółek rolniczych. Niestety, ta idea chyba wygasła, ale mnie się wydawało, że niezwykle ważne jest, żeby zorganizować tych rolników, którzy odzyskali ziemię. Tworzyłem też ankietę dla rolników, w której wymieniali swoje potrzeby i to przerosło w akcję „Wspólnoty Polskiej" przysyłania tu sprzętu rolniczego.

**- Był Pan też inicjatorem zaopatrywania miejscowych bibliotek w polskie książki. Ile w sumie ich Pan zdobył i przekazał?**

- Około dwustu pięćdziesięciu tysięcy. Nawiązałem, między innymi, kontakt z Polską Izbą Książki. Zorganizowałem tu dla niej w różnych bibliotekach dziesięć wystaw polskiej książki i ekspozycja tych wystaw zasiliła miejscowe biblioteki. Dobra też była współpraca z Wydawnictwem Prószyński i Spółka, która przekazała miejscowym bibliotekom i szkołom 250 tysięcy kolorowych czasopism.

**- Był Pan nie tylko radcą ambasady. Przez ponad rok pełnił też Pan funkcję dyrektora Instytutu Polskiego w Wilnie, który w tak krótkim okresie zdobył sobie trwałe miejsce w życiu kulturalnym nie tylko społeczności polskiej, lecz też całej Litwy.**

- Powołanie Instytutu, który działa od marca ubiegłego roku, było przedmiotem naszych - z ambasadorem Widackim - starań od samego początku kadencji. Do tej pory Instytut Polski zorganizował prawie sto imprez. Ta placówka, obok współpracy gospodarczej, jest świetnym polem dla zacieśniania stosunków polsko-litewskich. Tak wiele nas łączy, tak wiele jest możliwości współpracy w dziedzinie kultury i nauki, że w ostatnim okresie prowadzenia Instytutu odczułem, że propozycje i oczekiwania przerastają już możliwości organizacyjne i finansowe Instytutu. Moje możliwości organizacyjne również były w jakiś sposób ograniczone. Ja faktycznie w ciągu całego tego okresu byłem pełniącym obowiązki dyrektora Instytutu. Przez ostatnie półtora roku łączyłem obowiązki radcy ambasady z pełnym zakresem politycznym z kierowaniem Instytutem Polskim. W tym też okresie prawie przez trzy miesiące, po wyjeździe ambasadora Widackiego byłem charge d"affair. Więc momentami „siedziałem" na trzech nawet stołkach, a Instytut w tym czasie opierał się praktycznie na jednej osobie - na pani Leonardzie Orłowskiej. Więc w jakimś kształcie organizacyjnym i kadrowym ta placówka zaistniała dopiero w tym roku. Ale sądzę, mimo to, że lokal Instytutu jest skromny, stał się on godnym miejscem, gdzie ludzie dzwonią, przychodzą, czasem proszą o pomoc w nawiązaniu różnych kontaktów.

**- I mimo łączenia kilku funkcji i tych skromnych możliwości Instytutu, potrafił Pan zorganizować wspaniałą i niepowtarzalną imprezę, jaką były Dni Polskie w Wilnie.**

- Na ten pomysł wpadłem w ubiegłym roku. Chodziło mi o to, byśmy zaistnieli w Wilnie z polską kulturą, z polską muzyką, z polską książką, z tym co jest w Polsce aktualne i współczesne. Postanowiłem więc zorganizować, w ramach pewnego eksperymentu, cały blok imprez. I stąd ten kiermasz polskiej książki, spektakle, koncerty, przeglądy filmowe i wystawy. W ciągu miesiąca odbyło się trzydzieści tego typu imprez. I zdradzę, że od początku do końca nie miałem pomysłu na to przedsięwzięcie, ale w trakcie tworzenia programu zaczęły napływać propozycje od różnych środowisk artystycznych działających zarówno na Litwie jak i w Polsce. Muszę powiedzieć, że w każdej z dziedzin, jakimi się tu w Wilnie zajmowałem, znalazłem bardzo życzliwych ludzi, którzy gotowi byli do pomocy i współpracy. Wyjeżdżam z satysfakcją i poczuciem, że udało się wiele zrobić. Dla mnie ważne też jest, że nie czułem się tutaj obco, poznałem wielu sympatycznych ludzi, zarówno wśród Polaków jak i wśród Litwinów. Nie miałem na Litwie żadnych rodzinnych korzeni, jechałem więc tu bez szczególnych emocji i konkretnego nastawienia. Natomiast dziś, wyjeżdżając, mogę powiedzieć, że Litwa jest mi bliska, z powodów wyżej wymienionych, ale też i dlatego, że tu się urodziły dwie moje córki. One w dokumentach - w rubryce „miejsce urodzenia" - będą miały wpisane Wilno. A więc będę musiał tu wracać chociażby ze względu na nie, by im to miasto pokazać.

**- W imieniu Redakcji i naszych Czytelników życzymy Panu jak najwięcej takich powrotów.**

- Dziękuję i ze swej strony chciałabym życzyć wyrwałości wszystkim tym, którzy tu podejmują pracę pozytywną. Gdy tu przyjechałem, dominował ton bezradności i rozczeń. Dominowali nieliczni, ale bardzo krzykliwi działacze, których celem był konflikt i konfrontacja. Dlatego bardzo się cieszę, że polska społeczność nie pozostała milcząca i bierna, że się organizuje obywatelsko i coraz lepiej sobie radzi. W tej chwili ton nadają tu ludzie aktywni, zdolni, wykształceni, którzy pokazują, że na Litwie można normalnie żyć i pracować. Mam tę satysfakcję, że ci zwolennicy konfliktu zeszli na dalszy plan, natomiast dominują ci, którzy robią coś konstruktywnego. W Wilnie jest już sporo miejsc i instytucji, którymi Polacy mogą zaimponować. Jest Polska Księgarnia Stanisława Korczyńskiego, Polska Galeria Artystyczna, media są bardzo bogato rozwinięte, jest Radio „Znad Wilii", powstaje program telewizyjny. Jest „Kurier Wileński", któremu życzę przetrwania trudnych czasów, bo polska gazeta codzienna jest tu bardzo potrzebna. Ten stan posiadania jest coraz większy i to imponuje, gdyż pozycja polskiej społeczności tutaj będzie nie taka, jaką zapiszemy w Traktacie, lecz taka, jaką Polacy sobie wypracują. Widzę, że tu dochodzi do głosu nowe pokolenie młodych ludzi - wykształconych, czujących się pewnie w tym środowisku, mówiących dobrze po polsku, po litewsku, a często i po angielsku. Ci ludzie bez kompleksów wchodzą w ten świat i już nie dadzą się skusić na hasła nawołujące do konfliktu czy separacji. Widzę tu ogromną mobilność społeczności polskiej i litewskiej, i to jej bardzo dobrze rokuje na przyszłość.

**- Dziękujemy za rozmowę, szczególnie zaś za tak optymistyczną puentę.**

**Lucyna DOWDO**

## Szkoła początkowa ma własny sztandar

**(Dokończenie ze str. 1)**

Lecz oto do sali wchodzą goście z Mrągowa. Są to Henryk Bańkowski, przewodniczący komisji kultury w Radzie Miejskiej Mrągowa, **Leokadia Ludorf**, przewodnicząca koła Stowarzyszenia „Wspólnota Polska", **Wiesław Świdziński**, ks. dziekan, **Barbara Strzalkowska-Panek**, komendant hufca harcerskiego m. Mrągowa, mgr **Ryszard Bitowt**, członek zarządu koła Stowarzyszenia „Wspólnota Polska", mgr **Mieczysław Bezlapowicz**, dyrektor szkoły im. Kopernika w Mrągowie, **Zdzisław Zysk**, przewodniczący komisji rewizyjnej hufca harcerskiego Mrągowa oraz inni goście.

W uroczystości udział wzięli kierownik Wydziału Oświaty rej. wileńskiego **Jan Dzilbo** oraz **Teresa Vaitiekeniene**, st. specjalista ds. szkół początkowych i przedszkoli Wydziału Oświaty, nauczyciele i uczniowie szkoły wojdackiej, goście z Wyższej Szkoły Rolniczej.

Imprezę zainaugurowała kierowniczka szkoły Danuta Narbut, która opowiedziała dzieciom, jak ważne znaczenie mają godło i sztandar szkoły. Wniesiono sztandar. Stanęła przy nim uczniowska warta honorowa. Ks. proboszcz parafii wojdackiej Rajmund Macedulski oraz ksiądz z Mrągowa po krótkiej modlitwie poświęcili błękitny sztandar, na którym widnieje wizerunek żółtego latawca. Bo właśnie latawiec jest godłem szkoły-przedszkola, w której uczą się dzieci z rodzin polskich i rosyjskich.

Następnie odbył się krótki koncert w wykonaniu uczniów I-IV klas. Po nim nastąpiła przyjemna chwila, gdy goście wręczyli szkole prezenty. Od Rady Miejskiej Mrągowa pan H. Bańkowski przekazał nowiutki instrument muzyczny - syntezator firmy Casio, były też inne upominki, książki.

I oto po przerwie - zbiórka zuchów. Zebrani ze wzruszeniem przyglądali się, jak stanęli w szeregu uczniowie w harcerskich mundurkach, wyglądający poważniej, doroślej niż poprzednio. Zapalono symboliczne ognisko. Drużynowi złożyli meldunki harcmistrzyni Janinie Dokudowicz.

Popatrzyłam na stojącą w szeregu Annę Goździ. Chociaż skronie jej srebrzy siwizna, jakże jednak młodo wyglądała w mundurku harcerskim. W oczach świeciła radość: zuchowie wojdaccy wyrosną na dobrych harcerzy.

**Jadwiga PODMOSTKO**
Rejon wileński

## Popieramy Landsbergisa

**(Dokończenie ze str. 1)**

W ubiegły weekend Litewska Partia Chrześcijańsko -Demokratyczna na konferencji sprawozdawczo - wyborczej wprowadziła szereg zmian statutowych, mających, według Saudargasa, usprawnić działalność partii. Od tej pory przewodniczący partii będzie wybierany przez Konferencję partii, a nie, jak dotąd było, przez Radę partii. Nie udało się, wbrew zamierzeniom, zlikwidować stanowiska przewodniczącego Rady. Od dłuższego już czasu sytuację, gdy równocześnie funkcjonują obok siebie przewodniczący partii i przewodniczący Rady z szerokimi uprawnieniami uznawano w partii za dwuwładzę, która przeszkadza w sprawnym funkcjonowaniu partii. Główny przeciwnik takiej sytuacji Petras Gražulis uważa, że przewodniczący partii nie powinien być tylko figurą „upiększającą image" partii a rzeczywiście nią kierować. Były to zarzuty pod adresem Algirdasa Saudargasa, który, według jego krytyków, sprawując funkcję ministra spraw zagranicznych, prawie w ogóle nie poświęca uwagi sprawom bieżącym partii. Saudargas wczoraj odrzucił te zarzuty i stwierdził, że doskonale łączy funkcję przewodniczącego partii z obowiązkami ministra.

**Jacek J. KOMAR**


## Zatrudnię...

Kawiarnia „Alina" zatrudni kelnerkę.
Tel. 22-50-38.
Praca komercyjna w spółce amerykańskiej. Zarobek 500 Lt tygodniowo.
Tel. 47-19-49 (20.00-22.00)

## Poszukują pracy

Pracowałam sekretarką-maszynistką, mogę pracować sprzedawczynią.
Tel. 46-48-96. Danuta.
Poszukuję pracy stróża.
Tel. 45-70-01.

**Podzielamy ból naszej Koleżanki**
**Marii KONECKIEJ**
**z powodu zgonu Ukochanej Siostry**
*Pracownicy Polskiej Księgarni w Wilnie*

**Wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu Siostry zastępcy dyrektora**
**Tadeuszowi**
**JUSTINOWICZOWI**
*składają współpracownicy RKC „Kraujas"*

*Medycyna*

# Los przychodni w centrum Wilna nadal nie rozstrzygnięty

Jak już informowaliśmy, w piątek delegacja samorządu m. Wilna, z przewodniczącym Komitetu ds. Zdrowia dr doc. Medardem Czobotem odwiedziła przychodnie znajdujące się w centrum Wilna - nr 3, nr 8 i łukiską. Podstawowym celem wizyty było omówienie z personelem medycznym tych placówek sposobu ich reorganizacji. Jednym z proponowanych, przez samorząd, sposobów jest przeniesienie przychodni łukiskiej do pomieszczeń przychodni nr 8.

## Przychodnia studencka bez studentów

Przedstawiciele samorządu odwiedzili początkowo przychodnię nr 8 (studencką). Jak wynika z nazwy, dotychczas pacjentami tej przychodni byli studenci wyższych uczelni oraz techników. Obecnie, gdy pacjenci wybierali przychodnię, tę placówkę medyczną wybrało 11 tys. dorosłych i 12 tys. dzieci. Ilość pacjentów zmniejszyła się z tej przyczyny, że studenci wpisali się do przychodni bliżej miejsca zamieszkania. Na spotkanie z M. Czobotem stawił się niemalże cały personel medyczny tej placówki. Lekarze domagali się nie zwalniać ich z pracy. Udowadniali, że zdołają się utrzymać. Jednak, uwzględniając ilość pacjentów przychodnia z kasy chorych otrzyma tylko tyle środków, ile wystarczy na wypłaty tylko dla połowy pracowników. Więc, administracja będzie zmuszona ich zwolnić. Tej przychodni grozi bankructwo.

## Przychodnia z tradycją

Przychodnię łukiską wybrało 35 tys. mieszkańców Zwierzyńca, al. Gedymina, ul. Kalwaryjskiej oraz Bołtupia aż do Visoriai.

- Ilość pacjentów zmniejszyła się tylko z powodu, że obecnie uporządkowano ich ewidencję. Przedtem, jak wiadomo, ludzie mogli być naraz zarejestrowani w kilku przychodniach - mówi lekarz naczelny przychodni łukiskiej Algirdas Bareisza. Przychodnia znajduje się w starym gmachu, wybudowanym w 1937 roku. W tym roku obchodzi 60 - lecie istnienia. Jest to również jednym z powodów przeniesienia jej do nowoczesnego budynku i połączenia z przychodnią nr 8.

Przedstawiciele samorządu spotkali się z lekarzem naczelnym i członkami rady lekarzy tej przychodni. Personel medyczny tej placówki kategorycznie się sprzeciwia reorganizacji i przenosinom.

- Pomieszczenia, które zajmujemy, odpowiadają naszym potrzebom. Nie chcemy większych pomieszczeń, bo za nie trzeba odpowiednio więcej płacić. Mamy dobry sprzęt medyczny. Podpisaliśmy umowę o finansowaniu z Terytorialną Kasą Chorych, przychodnia otrzyma 2,5 mln Lt, jest to na 100 tys. więcej niż w ubiegłym roku. To całkowicie zaspokaja nasze potrzeby - mówili medycy przychodni łukiskiej.

Jak wynikało z wypowiedzi lekarzy przychodni łukiskiej, są oni uczuciowo związani ze swym miejscem pracy. „Po tych schodach chodzę 26 lat i są one mi bliższe od schodów w domu, w którym mieszkam". - Nasi pacjenci też są zaniepokojeni losem swojej przychodni.

Medycy z Łukiszek proponują, by te 11 tys. pacjentów, którzy zarejestrowali się w przychodni nr 8, wpisać do nich. - Były czasy, gdy obsługiwaliśmy po 100 tys. pacjentów. Dlaczego naszym kosztem próbuje się rozwiązać problemy przychodni nr 8 - rozważali medycy.

Takie przenosiny, to nie tylko zmiana pomieszczeń, to zagrożenie dla części pracowników, że zostaną bez pracy. Z tego zdają sobie sprawę lekarze z przychodni łukiskiej i próbują temu zapobiec.

- Dziwne, że przychodnie zawsze narzekają na brak dobrego sprzętu, środków materialnych, a dzisiaj pracownicy ich licytowali kto ma lepszy sprzęt i udowadniali, że posiadają wystarczająco pieniędzy - rozważali przedstawiciele samorządu. Ostatecznej decyzji nie zapadło. Los przychodni w centrum Wilna będzie rozstrzygany na posiedzeniu samorządu m. Wilna.

**Anna MAKOWSKA**

**Stanisław KRAJSKI**

**Księżna**

# DIANA

**i agonia Europy**

***napisane po śmierci Lady Di***

**Pomagała mi wspierać biednych, a to najpiękniejsza rzecz. Nie przestaje być mi bliska.**

***Matka Teresa z Kalkuty bezpośrednio po śmierci Księżnej Diany, dzień przed swoją śmiercią***

## Śmierć księżnej Diany i agonia Europy

Przypomnijmy fakty. W nocy z 30 na 31 sierpnia 1997 r. księżna Diana opuściła wraz ze swoim „przyjacielem", egipskim milionerem Dodi Al-Fayedem i jednym z ochroniarzy hotel Ritz w Paryżu, by udać się do swoich apartamentów mieszczących się w innej części miasta. Początkowo cała trójka zamierzała wsiąść do samochodu, który miał prowadzić etatowy kierowca Al-Fayeda. Przed samym jednak wyjazdem podjęto decyzję, że samochód ten (wraz z kierowcą) pozostanie pod hotelem w celu zmylenia fotoreporterów, którzy od wielu godzin czyhali na księżnę Dianę. Ostatecznie więc Lady Di wsiadła wraz z towarzyszącymi jej osobami do mercedesa S-280 rocznik 1994, należącego do hotelu i prowadzonego przez jego pracownika Henri Paula będącego, jak określiła to prasa, „wytrawnym kierowcą" (przeszedł specjalny kurs w ośrodku szkoleniowym Mercedesa w Niemczech).

Księżna Diana i Dodi Al-Fayed usiedli z tyłu i nie zapięli pasów. Ochroniarz Lady Di, Trover Rees-Jones, siadł obok kierowcy i zapiął pasy. Kierowca nie miał zapiętych pasów. Miał za to, jak później stwierdzono, 1,75 promila alkoholu we krwi, co komunikat prokuratury paryskiej określił w sposób lapidarny: „stężenie alkoholu było na zbrodniczym poziomie". Samochód ruszył z piskiem opon i natychmiast przekroczył prędkość 100 km/godz. (ten typ samochodu ma sześciocylindrowy silnik o mocy 193 koni mechanicznych i rozpędza się do szybkości 190 km/godz. w ciągu sekund; maksymalna prędkość jaką rozwija wynosi 215 km/godz.). Gdy samochód ruszał biegła w jego

1

stronę grupa fotoreporterów. Jeden z nich zeznał później, że kierowca mercedesa krzyknął do nich przez otwarte okno samochodu: „Dzisiaj nas nie dogonicie". Za mercedesem ruszyło w pościg kilkunastu fotoreporterów na motorach i skuterach".

Samochód wiozący księżnę Dianę dojechał ulicą Rue Cambon do Placu Concorde, by następnie pojechać wzdłuż Sekwany ulicami Cours Albert I-er i Avenue de New York. Przy moście Alma, po przejechaniu już kilku kilometrów, wpadł z prędkością 196 km/godz. do tunelu, w którym pasy ruchu oddzielone były betonowymi słupami, jezdnie były stosunkowo wąskie, i w którym obowiązywało ograniczenie prędkości do 50 km/godz. Mercedes uderzył w jeden ze słupów, odbił się od niego i rozbił o ścianę tunelu.

2

Fotoreporterzy, który gonili samochód byli już, w tym momencie, daleko w tyle. Gdy zobaczyli, że samochód zjeżdża do tunelu zamierzali zaprzestać pogoni uznając, że go zgubią. Pojechali jednak w tym samym kierunku, gdy z tunelu usłyszeli „potworny huk". Gdy zbliżyli się do rozbitego samochodu żyli jeszcze ochroniarz księżniczki Diany i sama księżniczka (ochroniarz znalazł się w szpitalu w stanie ciężkim - uratowały go zapięte pasy). Fotoreporterzy, jak twierdzi paryska prokuratura, nie udzielili rannym pomocy, lecz zabrali się do robienia zdjęć. Zdjęcie umierającej księżnej zrobione przez jednego z nich zostało następnie opublikowane w niemieckim czasopiśmie „Bild". Policjanci, którzy później znaleźli się na miejscu wypadku zeznali, że fotoreporterzy utrudniali akcję ratunkową cały czas fotografując zabitych, rannych i rozbity samochód i krzycząc do uwijających się policjantów: „Pozwólcie nam pracować". Siedmiu z nich udało się policji zatrzymać. Zostali postawieni w stan oskarżenia pod zarzutem nieumyślnego spowodowania śmierci i nieudzielenie pomocy rannym.

Po przypomnieniu powyższych faktów można już postawić pytanie: kto jest odpowiedzialny za śmierć Lady Di i towarzyszących jej osób? Odpowiedzi na to pytanie jest wiele i wszystko wskazuje na to, iż żadna z nich nie jest fałszywa.

Po pierwsze - za tę śmierć można oskarżyć kierowcę. Zdecydował się będąc pod wpływem alkoholu na prowadzenie samochodu i rozwinął nadmierną prędkość. Wjechał do tunelu przy prędkości prawie 200 km/godz., zdając sobie sprawę z tego (musiał sobie z tego zdawać sprawę), jak to jest ryzykowne i niebezpieczne.

Cdn.

3

# Jubileusz ukochanej babci

Nasza babcia Aniela Paszkiewicz mieszka we wsi Rukojnie. Jest ona drobniutką i schorowaną staruszką. Chcę opowiedzieć, jaka jest dobra i miła, jakie ciężkie miała życie. Trudności nie złamały jej, a jedynie zahartowały. Nawet teraz, będąc w sędziwym wieku, wciąż myśli i martwi się o swe dzieci, wnuki i prawnuki. Wychowała aż dziesięcioro dzieci. W młodości z dwójką dzieci została wdową. Jedno dziecko jej zmarło. Były to lata wojenne, zyć było bardzo ciężko. W sąsiedniej wsi, po śmierci matki zostało sześcioro sierot. Wdowiec poprosił o rękę naszą babcię i została więc matką tej gromadki. Najmłodsze przybrane dziecko miało dwa lata. Płynął czas, przybyło jeszcze troje dzieci. Wszystkimi dziećmi babcia opiekowała się jednakowo.

Bywało, że brakowało chleba, ale macierzyńskiej pieszczoty i ciepła było pod dostatkiem. Bieda zawsze chodzi w parze. Zachorował nasz dziadek, którego my znamy jedynie z opowiadań babci, i wkrótce zmarł. Znów nasza babcia została sama, tylko teraz już miała aż dziesięcioro dzieci. Nieszczęście jeszcze bardziej wszystkich zjednoczyło. Starsze dzieci pomagały babci.

Jakiej tylko pracy babcia nie imała się: pracowała w kołchozie i w domu, hodowała kołchozowe cielęta. A jakie ładne dywany ona tkała. Wszystkie dzieci babcia wychowała. Córki powychodziły za mąż, mieszkają osobno. Już same zostały babciami, ale nigdy nie zapominają swojej mamy i często ją odwiedzają. Babcia teraz mieszka w rodzinie syna, którego wychowywała od dwóch lat.

Kiedy przyszło nieszczęście i zmarł syn, usta babci szeptały, że lepiej by było, gdyby on został a na jego miejscu znalazłaby się ona. Jednak taka była wola boska. Została synowa z dwójką dzieci. Babcia pomaga, na ile pozwalają jej siły. Ona wie, że jest bardzo, bardzo nam wszystkim potrzebna.

28 września nasza babcia obchodziła 85 urodziny. Cała nasza duża rodzina - 25 wnuków i 24 prawnuków życzy ukochanej babci zdrowia i wielu, wielu szczęśliwych dni.

Wnuczka **Alesia SZEMIAKINA**

**NA ZDJĘCIU: (od lewej) jubilatka Aniela Paszkiewicz z siostrą Stefanią Stecką.**

# DEKRET

## Prezydenta Republiki Litewskiej

### O nadaniu V. Baublysowi rangi dyplomatycznej nadzwyczajnego i pełnomocnego ambasadora Republiki Litewskiej

**23 września 1997 r., nr 1416**

**Artykuł 1.**

Zgodnie z punktem 3 artykułu 84 Konstytucji Republiki Litewskiej i na wniosek ministra spraw zagranicznych Republiki Litewskiej, nadaję Viktorasowi BAUBLYSOWI rangę dyplomatyczną nadzwyczajnego i pełnomocnego ambasadora Republiki Litewskiej.

**Artykuł 2.**

Ten dekret wchodzi w życie od dnia jego podpisania.

**Prezydent republiki**
**Algirdas BRAZAUSKAS**
**Minister spraw zagranicznych**
**Algirdas SAUDARGAS**
*(Zam. 1117)*

*IRC - popularna usługa Internetu pozwalająca wielu użytkownikom na prowadzenie sieciowych pogaduszek (poprzez wypisywanie wypowiedzi na klawiaturze). Popularna tylko w niektórych środowiskach, skupia ten sam „gatunek" ludzi, którzy dawniej lubili zabawę w CB radio.*

# Jak działać na IRC-u

**IRC - to skrót od Internet Relay Chat. Często interpretowany jako Dolina Straconego Czasu. IRC pozwala na prowadzenie towarzyskich pogaduszek w Sieci. Efektywnie skorzystasz z tej usługi, jeśli posiadasz łącze dzierżawione. Inaczej Twoje rachunki telefoniczne zaczną przypominać senne koszmary - towarzyskie rozmowy mają to do siebie, że niełatwo je skończyć.**

IRC jest usługą sieciową służącą do rozmawiania i to z wieloma ludźmi na raz. Ircownicy należą dziś niemal do każdej kategorii wiekowej (wyjąwszy dzieci, które skaczą z dywanu na podłogę, długopis służy im jako gryzak, a klawiatura jako doskonałe miejsce do wytarcia rąk po czekoladzie). Możemy tam spotkać zarówno księgową, jak i ucznia liceum, choć najwięcej jest chyba nadal studentów, i... pracowników naukowych. IRC służy zarówno do plotkowania o pogodzie, jak i do wymiany bardzo ważnych informacji. Można tu znaleźć rozwiązanie problemu np. z niedziałającą drukarką sieciową (a dlaczego nie), ale również kilka sposobów na poderwanie kolegi/koleżanki z pracy, który/a nam się niesamowicie podoba... Wreszcie może służyć do zabicia czasu w trakcie nudnych godzin ściągania internetowych informacji, bądź jako „przerwa w pracy", ale uwaga - IRC wciąga i może się okazać, że więcej mamy przerw w pracy, niż samej pracy.

No dobrze... ale jak zacząć...

Jeśli nie mamy jeszcze programu do obsługi IRC-a (IRC-clienta), to najwyższy czas go ściągnąć... Dobrym miejscem aby zacząć nasze poszukiwania ( jak również dowiedzieć się czegoś więcej o samym IRC-u) jest strona http://www.ia-pw.edu.pl/irc. IRC-clienta powinno udać się znaleźć na serwerze ftp-owym ftp.funet.fi, albo na którymś z serwerów polskich np. ftp.icm.edu.pl. Tam powinniśmy dostać dostateczną ilość informacji aby zacząć. W zależności od platformy sprzętowej dla „Windowsów" mamy Mirc'a i Pirch'a, dla Unix'ów wybór jest dużo większy od standardowego i najlepszego ircII (wersji jest do wyboru do koloru) do tinyirc'a, dla pozostałych platform również istnieją odpowiednie programy i warto ich poszukać, w ostateczności ( a może na początku ) wpiszmy http:\\www.shareware.com i tam po wybraniu naszego systemu operacyjnego, napiszmy w oknie do wyszukiwania hasło IRC, jeżeli takowe hasło będzie choćby w opisie do danego programu, to najprawdopodobniej będziemy mieli kłopot z głowy.

Jeśli już jesteśmy szczęśliwymi posiadaczami IRC-a, to spróbujmy go uruchomić. W trakcie instalacji, albo w czasie uruchamiania program zapyta nas o serwer IRC-owy, przez który chcemy się łączyć. W Polsce istnieje 5 serwerów o następujących adresach: warszawa.irc.pl, krakow.irc.pl, poznan.irc.pl, lublin.irc.pl i gdansk.irc.pl, można jeszcze próbować łączyć się przez irc.funet.fi ale będą niemal na pewno zbyt duże opóźnienia, aby dało się rozsądnie rozmawiać. Uwaga - nazwy serwerów są bez polskich liter!!! Tak, czy inaczej gdy uruchamiamy „gołego" IRC-a musimy podać swój nick, czyli pseudonim pod jakim będziemy występować na IRC-u. Może to być np. Roman (zajęty zdaje się), Szerszeń , Netla , czy też jakiekolwiek inne słowo (oczywiście najlepiej pochodzące z jakiegoś cywilizowanego języka) i nie zawierające zbyt dużo znaków ASCII, innych niż literki np. nick „|Fiury|", czy też „_Wilk_" przejdzie, ale jeśli ktoś się nazwie „-=^=-". A propos nicków, IRCownicy mają najczęściej jeden, no góra dwa pseudonimy, pod którymi są znani, i przywiązują się do nich, jeśli więc okaże się, że nick który sobie wymyśliliśmy już istnieje, bądźmy kulturalni i zrezygnujmy z niego, bądź zmodyfikujmy go tak, aby można go było używać (jeśli na połączonych ze sobą serwerach przebywa już osoba o nicku np. Wilk, to druga taka osoba nie jest wpuszczana na żaden z tych serwerów). Nicki „Wilk", „Wilk_" i „Wilk2" są różnymi nickami, ale „Wilk", „wilk", czy też „WILK" to ten sam nick.

Udało się, jesteśmy połączeni... serwer nas wpuścił (jeśli przez przypadek nasz program zażąda wpisania portu przez który chcemy się łączyć z danym serwerem, wpiszmy 6667 - to standardowy port IRC-a). Mamy już „naszego" nicka i... nadal pusty ekran... co robić? Spróbujmy wpisać „/join #nazwa_kanału" gdzie jako nazwę kanału możemy wstawić np. polska, polonia, rpg-pl, plock, krakow, warszawa... itp. wyżej zaprezentowane kanały i wiele, wiele innych, możemy zobaczyć, pisząc „/list" ale tej komendy nie polecam. Dobrze, ale co możemy znaleźć na tych kanałach? Odpowiedź brzmi: ludzi. Na „polsce" jest przeciętnie koło 30 osób, niewiele mniej na polonii, jednakże te dwa kanały nadal się różnią, zarówno zachowaniem ludzi, którzy na nich są, jak i atmosferą (zresztą oceńcie sami). Kanały plock, warszawa, krakow, są kanałami skupiającymi głównie ludzi pochodzących z danego miasta, ale również ich przyjaciół, kanały typu rpg-pl, mud-pl są kanałami raczej tematycznymi ( w tym wypadku dotyczą one gier fabularnych, mudów fantastyki... ale można na nich (głównie na rpg-pl) znaleźć również poradę „co zrobić gdy...", kanały seksspl, piwo, wakacje, gaduły skupiają mniejszą ilość osób niż polska, czy polonia, ale (może poza gadulami) też z reguły odbiegają od tematów, które by sugerowały ich nazwy. Uwaga - pamiętajmy, że nawet jeśli jesteśmy „szczęśliwymi" posiadaczami polskich literek to nie używajmy ich ponieważ prawda jest taka, że absolutnej większości użytkowników irca, będą one tylko „krzaczyły" na ekranie (jak ktoś chce zobaczyć jak, to niech wyjdzie z windowsa do dos'a i napisze „type command.com |more" to powinno dać wystarczający przykład, choć może trochę przejaskrawiony). Nazwy kanałów, również tych polskich, również nie zawierają polskich liter. Jesteśmy na kanale... są ludzie... (program wypisze nam ich nicki w trakcie wchodzenia na kanał i... rozmawiają, (albo i nie...) i co dalej...

O jedno się możemy nie martwić, nikt nas nie przywita kwiatami. Każdy z tych ludzi ma swoje sprawy i zajęcia a poza tym to my weszliśmy właśnie na kanał, więc przynajmniej wypadałoby powiedzieć po prostu „cześć wszystkim" (albo cokolwiek innego na przywitanie) a dalej... po prostu piszemy (pamiętając o aktywacji okna, w którym piszemy) to co chcemy wysłać do innych ludzi na dany kanał. Jeśli chcemy komuś przesłać informację tak, aby inni tego nie widzieli, wystarczy napisać: /msg nick <informacja>. No i mamy... co chcieliśmy możemy rozmawiać... o czym, to już nasza sprawa... ważne że nie będziemy się nudzić,w trakcie długich nocy i dni spędzonych na ściąganiu. Ale, ale część osób bardzo często milknie, zostawiając po sobie co najwyżej komunikat... a bywa że na ekranie pojawi nam się komunikat typu: „***Szerszen has been kicked by Netla (odezwij się wreszcie)". Co to jest?? Ten pierwszy komunikat oznacza najczęściej, że osoba poszła sobie od klawiatury, albo że ma teraz co innego do roboty... można próbować obudzić ją „messagiem" (/msg <nick> <komunikat>) ale za skutek nie ręczę. Druga natomiast informacja należy do kategorii tzw. „narzędzi przymusu bezpośredniego", bowiem i takie istnieją na IRC-u.

Użytkownicy kanału mogą należeć do dwóch grup - mogą być zwykłymi użytkownikami, ale wtedy mogą niemal tylko rozmawiać.

Drugą grupą są tak zwane „opy", lub „małpy" (alias malpy - polskie literki won), czyli operatorzy kanału. Ich zadaniem jest (powinno być) utrzymanie porządku na kanale, tzn, jeśli ktoś uniemożliwia przez floodowanie rozmowy na kanale, bądź zachowuje się niekulturalnie, to „op" może go usunąć z kanału - chwilowo, bądź na stałe. Do tego celu służą tzw. „narzędzia przymusu", czyli „kopy" (kicki) i „bany". „Kop" od „bana" różni się tym, że o ile „kop" działa natychmiastowo (tzn. osoba jest usuwana z kanału ale może na niego wrócić - coś jak ostrzeżenie - "uspokój się bo będzie gorzej"), to „ban" użyty bez „kopa" robi coś w rodzaju zamknięcia furtki z jednej strony. Osoba „zbanowana" po wyjściu (byciu wykopaną) nie może wrócić z powrotem na kanał. Aby w ten sposób jednak móc wpływać na „architekturę" kanału, należy zdobyć zaufanie innego „opa" na danym kanale (z reguły są to stali bywalcy danego kanału) wyjątkiem jest tu polska - gdzie wiecznie trwa burza i „walka" i polonia, gdzie aby zdobyć zaufanie trzeba spełnić masę dziwnych warunków (tam główną kontrolę sprawują „boty"). A właśnie bywa że na danym kanale są tzw. „boty". Są to programiki, których zadaniem jest pilnowanie co się dzieje na danym kanale, i udzielanie prawa „operatora" ludziom u nich zapisanym. Jako przykład może posłużyć np. „Zwierzbot" z kanału rpg-pl. cóż więcej... może jeszcze jedna prośba - nie zostawiajcie sesji IRC-a jeśli zamierzacie wrócić dopiero jutro - w ten sposób wprowadzacie „sztuczny tłok" i generujecie zbędny ruch na sieci i tak w naszej kochanej Polsce niezbyt przepustowej.

Krótki opis niektórych komend dostępnych zarówno w ircII jak i w Mircu. /join #[nazwa] - wejście na kanał i nazwie [nazwa] /quit -wyjście z irca /alias <nazwa> <comendy> - definicje pewnych skrótów, np. jeśli napiszemy „/alias j join", to zamiast pisać /join #[nazwa], możemy napisać teraz „/j #[nazwa]" /msg <nick> <wiadomość> - przesłanie wiadomości tylko do osoby o konkretnym nicku /dcc send <nick> <plik> - przesłanie pliku do osoby i danym nicku / dcc get <nick> - pobranie pliku oferowanego nam przez daną osobę / away <wiadomość> - powiedzmy że musiałem wyjść do łazienki... „/away ide do lasu" /who <nick> - podaje informacje o danym nicku... /query <nick> - ustawienie „stałej" łączności z danym nickiem, wszystko co piszemy w normalnym oknie idzie do danego nicka (w Mircu wygląda to ciut inaczej, bo trzeba się przełączać między oknami, ale to można opanować instynktownie) /query - „wyłącza" /query <nick> i znów w Mircu wystarczy zamknąć okno. /mode +b #<nazwa_kanału> <nick> - „zbanowanie" użytkownika niechcianego na kanale /mode +/-o #<nazwa_kanału> <nick> - „opnięcie" czyli podarowanie/zabranie „opa" innemu użytkownikowi kanału - ostrożnie z tym. Jeśli dajemy komuś „opa" to przed jego nickiem pojawi się/zniknie „@"

# ATX- Technologia budowy komputerów

Bardzo szybki rozwój wielości zastosowań komputerów w takich dziedzinach jak Internet czy multimedia jest spowodowany pojawianiem się na rynku coraz to nowych, lepszych programów komputerowych oraz nowych generacji komputerów o coraz to większych możliwościach przetwarzania dużych ilości danych. Czynniki te powodują, iż komputer, który kupiliśmy w styczniu ubiegłego roku dzisiaj okazuje się być już „stary". Aby móc na nim wykorzystywać najnowsze wynalazki stworzone przez komputerowych geniuszy, jesteśmy często zmuszeni do rozbudowy naszego komputera poprzez dodanie modułów pamięci, karty wideo, karty faks/modem czy wymiany procesora na lepszy. Aby ułatwić rozbudowę komputerów sprzedawanych obecnie na światowych rynkach największi producenci „hardware'u" stworzyli technologię ATX - standard architektury wewnętrznej komputera i budowy jego komponentów. Technologia ATX zapewnia zgodność obecnie produkowanego sprzętu z urządzeniami - komponentami takimi jak: procesory, pamięci, karty czy sprzęt dołączany do komputera - jakie pojawią się na rynku w przyszłości. Standard ATX zwiększa również niezawodność hardware'u. Nowy system chłodzenia komponentów oraz ich bardziej optymalne ułożenie wewnątrz komputera zmniejsza szansę wystąpienia awarii maszyny. Za kilka miesięcy wszystkie komputery dostępne w Polsce będą oferowane właśnie w tej technologii.

Obecnie także komputery ADAX (sponsor konkursu „Komputer i Ty na łamach „KW") są produkowane w standardzie ATX.

Komputery w technologii ATX są także o wiele lepiej przystosowane do rozbudowy dzięki nowej organizacji obudowy i płyty głównej z lepszym rozplanowaniem gniazd pamięci i złącz umożliwiających stosowanie nowoczesnych, pełnowymiarowych kart rozszerzeń np. zaawansowanych modeli kart Sound Blaster.

Komputery w standardzie ATX charakteryzują się zdecydowanie wyższą niezawodnością, uzyskaną poprzez lepsze chłodzenie procesora i głównych układów płyty głównej.

Kolejnymi istotnymi innowacjami w komputerach standardu ATX jest mniejsza ilość potencjalnie zawodnych kabli i zmniejszenie ryzyka uszkodzenia elementów I/O: portów drukarki, klawiatury myszy poprzez ich umieszczenie na krawędzi płyty głównej. Warto dodać, że nowe płyty główne umożliwiają dostęp do tak nowoczesnych rozwiązań jak urządzenia ze złączami USB czy sieci ISDN.

Komputery ADAX w nowej technologii są również znacznie bardziej wygodne w obsłudze dzięki znacznie obniżonemu poziomowi hałasu ich pracy.

Innowacyjność standardu ATX to zdecydowany krok w dążeniu aby jakość komputerów na całym świecie była podobna. Już niedługo nie będzie innych komputerów jak te, produkowane w technologii ATX. Już teraz takim komputerem jest ADAX.

# Internetowa pornoblokada

**Naukowcy amerykańscy stworzyli nowy program blokujący możliwość oglądania pornografii w Internecie. Przedstawiony on został w czwartek na konferencji w Darmstadt, poświęconej multimediom. James Ze Wang ze Stanford University podkreślił, że program blokuje praktycznie wszystkie obsceniczne obrazy.**

Dotychczasowe programy służące temu celowi wychwytywały nieprzyzwoite treści jedynie wg pewnych słów, jak seks, porno, erotyka lub słów wulgarnych. Obecnie zaprezentowany program ma w pamięci około 10 500 zdjęć pornograficznych i porównuje z nimi obrazy przesyłane Internetem. Jeśli stwierdzi podobieństwo, blokuje dostęp. Na podjęcie decyzji potrzebuje od 2 do 10 sekund.

Program ma wkrótce znaleźć się w sprzedaży. Jego autorzy liczą przede wszystkim na zainteresowanie rodziców, którzy dzięki niemu będą mogli być pewni, że ich małoletnie dzieci nie wyszukują w światowej sieci komputerowej nieprzyzwoitych widoków. Program nabywać będą zapewne również szkoły.

## Netscape Corporation nadal na pierwszym miejscu?

Wykupienie przez Microsoft za 150 milionów dolarów udziałów Apple (www.apple.com) wywołało duże poruszenie wśród użytkowników Maców, programowo nie przepadających za Microsoftem. Już niedługo będą oni musieli zaakceptować obecność Internet Explorera na swoim pulpicie, który standardowo dołączony do systemu operacyjnego Jabłuszka. Informacja ta spowodowała zrozumiałe zamieszanie i zmusiła nawet Netscape Corporation do opublikowania oficjalnego komunikatu. Rzecznik firmy, pani Jennifer O«Mahony stwierdziła, że fakt dołączania Internet Explorera do systemu nie powinien zbytnio zachwiać pierwszego miejsca Netscape«a. Wyraziła przy tym nadzieję, że oprócz produktu Microsoftu, Apple zdecyduje się także na dołączanie programu pochodzącego z laboratoriów Netscape«a. Swoją optymistyczną prognozę pani O»Mahonny poparła stwierdzeniem, że „klienci Apple«a nie należą do fanatycznych użytkowników programów firmy z Redmont".

## Coraz mniej gazet w sieci

Szacuje się, że liczba sieciowych gazet w Internecie pod koniec tego roku wynosić będzie około 4000, co oznacza mniej więcej dziesięcioprocentowy wzrost w stosunku do stanu obecnego. Tym samym po okresie intensywnego rozwoju i pojawiania się coraz to nowych tytułów w cyberprzestrzeni, obserwuje się spadek tej tendencji. Pracownicy Newslink Associates, firmy, która przygotowała raport znaleźli aż 121 gazetowych tytułów, które sprawiały wrażenie nie uzupełnianych od dłuższego czasu. Ponadto wiele ukazujących się do tej pory sieciowych gazet jest po prostu zamykanych.

## Internet na czarnej liście

No i stało się. Potencjalne uzależnienie od Internetu może być tak duże, że został on wrzucony do jednego worka razem z hazardem i narkotykami. Na konferencji zorganizowanej przez Amerykańskie Towarzystwo Psychologiczne, która odbyła się w Chicago przedstawiono interesujący raport . Wnioski z niego wypływające są zatrważające. Okazuje się, że obcowanie z siecią może doprowadzić do silnego uzależnienia, porównywalnego z uzależnieniem od narkotyków i alkoholu. Najbardziej podatne na uzależnienie od sieci są kobiety w średnim wieku, które dysponują dużą ilością wolnego czasu. Zagrożeni są także spędzający wiele czasu przy komputerach studenci i ...emeryci. Zaskakujące jest to, że w grupie pozornie najbardziej narażonej na uzależnienie czyli wśród pracowników dla których Internet to miejsce pracy, uzależnia się jedynie 8%, podczas gdy w innych badanych grupach wynosi około 40%.

**Na podstawie prasy polskiej przygotował Jacek J. KOMAR**

# Spotkanie policji ze społeczeństwem

**Bez bliskiej i konstruktywnej współpracy ze społeczeństwem instytucjom praworządności trudno jest walczyć z przestępczością. Co zrobił każdy z nas, by życie stało się spokojniejsze, by nasze mieszkania były bezpieczne, by ochronić swoją i swych dzieci przyszłość? Na te pytania częściowo spróbowano odpowiedzieć na zorganizowanym w sobotę święcie policji i społeczeństwa - „Saugus namai" („Bezpieczny dom"), które odbyło się na byłym stadionie „Dinamo" w Wilnie. Demonstrując umiejętności, funkcjonariusze wszystkich struktur Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, organizatorzy mieli na celu zaakcentowanie prostego faktu: tylko wspólnym wysiłkiem policji i wszystkich uczciwych ludzi można stworzyć przestępcom niesprzyjającą atmosferę.**

Zostawmy na razie zwykłych obywateli i popatrzmy, w jaki sposób potrafią nas obronić ludzie, których jest to obowiązkiem. Widzowie, obecni na tej imprezie (nie było nas zbyt dużo - to fakt), mam nadzieję, że pozbyli się, chociażby częściowo, sceptyzmu w stosunku do policji. Okazało się, że policjanci nie są zupełnie tacy bezradni względem świata przestępczego. Ale, dla tych, co nie byli w sobotę na stadionie, spróbuję zrelacjonować najważniejsze wydarzenia, jakie tam się działy...

...A działo się wiele różnych rzeczy. Żądni rozrywki ludziska rzucili się najpierw na stoisko z kalendarzami, plakatami i broszurkami (nareszcie się uświadomią!). Oczywiście, dzieciarnia stanęła na wysokości zadania i wkrótce stoisko było puste. Tuż obok można było obejrzeć stojących na zimnym wietrze uzbrojonych po zęby żołnierzy i umundurowanie...

Przewodniczący komitetu organizacyjnego święta, wiceminister SW

**Julius Adomaitis** powitał zebranych zwięzłym słowem wstępnym. Orkiestra dęta MSW, która rozpoczęła imprezę, wprowadziła widzów w liryczny nastrój. A już nikt nie przypuszczał, że muzykanci jednocześnie zatańczą! Przynajmniej trochę się zagrzali... Z romantycznego rozmarzenia wyrwał nas I pułk MSW, którego żołnierze pokazali, co umieją! Niestety, nie da się tego opisać, fakt, że nie chciałoby się wchodzić w drogę tym specjalnie wyszkolonym do działań bojowych,żołnierzom, o nie! Najbardziej zajmującym było symulowanie „napadu na samochód konwoju".

Miejsce pułku na stadionie zajęli sympatyczni funkcjonariusze z sympatycznymi niemieckimi owczarkami, które są tresowane do poszukiwania narkotyków, ładunków wybuchowych i in., szkoli się je w zatrzymywaniu przestępców, co mogliśmy oglądać na własne oczy.

Ponownie na stadionie pojawili się żołnierze, tym razem z II pułku MSW, którzy zaprezentowali bojowe walki Wschodu. Trzeba powiedzieć, że było to dosyć drastyczne widowisko, gdy nóż wbijał się w ziemię, tuż przy boku obalonego „przeciwnika"... Desant z bojowego wozu pancernego ogłuszył zebranych gęstymi strzałami, na szczęście ćwiczebnymi.

A potem był oddział szybkiego reagowania „ARAS" - zamaskowani, ubrani na czarno (budzący wyglądem swym respekt i grozę) faceci, którzy bez wysiłku, przy pomocy helikopterów, „wzięli" samochód z „mafią". Żeby to tak zawsze!...

Dla odprężenia wciągniętych w wir „akcji bojowych" widzów, nastąpił pokaz patrolowej policji konnej, który można określić jako artystyczny. Z tym, że konie te są niezupełnie zwykłe: nie mogą bać się wystrzałów, samochodów, ognia, ludzi. Policjant, oprócz podstawowych umiejętności, powinien też umieć utrzymać się w siodle.

I na deser - kolejni nasi obrońcy, tym razem spod chorągwi św. Floriana. Czyli strażacy. Ci to potrafili obudzić nawet najgłuchszego z widzów syrenami swych, czerwonych jak...ogień, samochodów! Było, przyznajmy, jedno nieznaczące niedociągnięcie, o którym nawet nie powiem... W końcu, nic się nie stało, że woda trysnęła również z nieoczekiwanych otworków w sikawce. To fakt, że strażacy dobiegli do celu i pożar zgasili. A potem paliła się pojemnik z gazem i mieliśmy poszkodowanego (dobrze, że nie gorzej), którym szybko zaopiekowała się służba medyczna straży pożarnej... Niepohamowaną radość wywołał w nas komiczny retro-obrazek ze śpieszącym powoli na pożar samochodem, załogą strażaków o dziwnym wyglądzie i półmagim św. Florianem, który sam musiał gasić pożar, bo ci strażacy...pożal się Boże!...

Żeby już do końca skaptować publikę na swoją stronę, organizatorzy wprowadzili do programu prozaiczny, ale jakże niezawodny element: poczęstunek żołnierską kaszą. Zgłodniały tłum omal nie zmiótł kuchni polowej i obsługujących żołnierzy. Chyba jednak cel został osiągnięty!...

**MONIKA**

**NA ZDJĘCIACH M. Paluszkiewicza: migawki ze święta.**

*Nie planowany wywiad*

# „Co daje państwo pokrzywdzonym?"

*Podczas naszego ostatniego spotkania gł. komisarz komisariatu policji rej. wileńskiego Mieczysław POPŁAWSKI uprzejmie zaproponował swoją współpracę z naszym dziennikiem, polegającą na informowaniu o najważniejszych sprawach, nad którymi w chwili bieżącej pracują funkcjonariusze tego komisariatu. Skorzystaliśmy z uprzejmości p. POPŁAWSKIEGO, tym bardziej, że komisarz wiele miał do powiedzenia...*

**„K W": Zacznijmy od tego, jakie sensacje (które tak uwielbiają wszyscy Czytelnicy) wydarzyły się ostatnio w rej. wileńskim?**

**M. Popławski:** Na dzień dzisiejszy rozpracowujemy bardzo poważną sprawę, która się wydarzyła 19 bm. 2 osobnicy ( jeden z nich zamaskowany) w pobliżu „Europos parkas" w rej. wileńskim zabrali samochód od kierowcy taksówki UAB „Ekspresas", przywiązując uprzednio go do drzewa. Taksówkę zamówiono w Wilnie, rabunek jednak zdarzył się w naszym rejonie, więc my się tym zajmujemy. Zatrzymaliśmy już podejrzanych: 2 młodych ludzi (około 20-tki). Jeden z nich - krótko ostrzyżony, oboje rozmawiali po rosyjsku. 24 września wydarzył się prawie identyczny rabunek w Wilnie. Dokonano napadu na kierowcę tej samej firmy, zabrano samochód. Dochodzenie prowadzi KP nr 5.

Oprócz tego, oczywiście, zdarzyły się inne rabunki, kradzieże... Np. 21 września około godz. 22.00 w Zujunach 3 mężczyźni pobili ob. Rosji T. Borisienko i zabrali mu 800 litów, dokumenty osobiste i prawo jazdy. Już następnego dnia zatrzymaliśmy wszystkich trzech podejrzanych: N., S. i N. Jeden z nich - niepełnoletni. Wystarczająco jest też innych przestępstw. Dla przykładu, w ciągu ubiegłej doby (24 bm.) dokonano 7 kradzieży, połowa z tego - z domków działkowych... Jednak sprawa taksówkarza na dzień dzisiejszy jest najpoważniejszą na naszej wokandzie.

**A poza tym... Poza tym następną „sensacją" było stwierdzenie komisarza o tym, że przestępczość wciąż rośnie. Pytanie, które zadałam zupełnie spontanicznie, na pewno zadają sobie nasi Czytelnicy, oglądając np. w telewizji kronikę kryminalną: kiedy przestępczość zacznie maleć?!**

**M. Popławski:** Do tego potrzeba wielu warunków. Przestępczość spadnie, gdy polepszy się stan ekonomiczny w kraju, gdy człowiek będzie mógł kupić sobie nie tanią rzecz, najczęściej skradzioną przez kogoś, ale stać go będzie na kupowanie w sklepie... Następny warunek, to gdy człowiek nie będzie obojętny wobec innego człowieka. Gdy organa praworządności i władze większą uwagę zwrócą **nie na przestępców, a na ludzi przez nich pokrzywdzonych.** Przecież, co się dzieje? Państwo daje przestępcy bezpłatnego adwokata, a poszkodowany - co? Poszkodowany obrońcy musi zapłacić. Poza tym, zobaczmy, co się jeszcze dzieje? Zresztą, nie jest to tajemnicą. Policja szuka przestępców, zatrzymuje, sprawa trafia do sądu. A sąd... puszcza ich wolno! Brakuje tylko głaskania po głowie... Przypuśćmy, że komuś skradziono samochód. Złodzieja puszcza się wolno. Czy on zwróci straty poszkodowanemu? Nigdy w życiu! I nikt nie zwróci. Dlatego, że bardzo troszczymy się o przestępców, o to, jak są przestrzegane ich prawa konstytucyjne. **A kto się zatroszczy o pokrzywdzonego?...** Niech pani zapyta poszkodowanych, czy są zadowoleni z sądów. Jaki może być szacunek względem praworządności, policji, chociaż ta robi wszystko, co może, wobec sądów?...

I jeszcze jedno. W gazetach ostatnio czytamy o protestach więźniów, niezadowolonych z warunków w więzieniach. Pytam, na jakie warunki oni zasłużyli? I czym zasłużyli? Za co im polepszać warunki? Komisje, broniące praw człowieka, chodzą po zakładach karnych, oglądają, krytykują. Dlaczego nie pójdą po wsiach i nie zobaczą, w jakich warunkach żyją tam ludzie?!

Otóż kiedy te wszystkie warunki zostaną spełnione, wtedy przestępczość zmniejszy się.

**Temat można by było rozwijać do nieskończoności. Nie nadużywając, jednak, uprzejmości rozmówcy i cierpliwości Czytelnika, dziękujemy p. komisarzowi za ciekawą rozmowę i życzymy sobie i naszym Czytelnikom kolejnych, równie interesujących. Komisarzowi zaś - sukcesów w niełatwej pracy.**

**Właściwie każdy funkcjonariusz policji czy innych organów praworządności (mówimy o tej dziedzinie życia, chociaż dotyczy to też innych), ma coś do powiedzenia obywatelom, którzy są pod ich, powiedzmy, opieką. Czemu nie zrobić tego na łamach „Kuriera Wileńskiego"? Wiemy, że w komisariatach policji, w policji drogowej, itp. pracuje wielu Polaków, przy tym na dosyć wysokich stanowiskach. Wiemy, że czytają nasz dziennik, tak jak p. Popławski, który, chociaż skierował pod naszym adresem niemało krytycznych (na szczęście, nie tylko krytycznych) uwag, niemniej „Kuriera..." ma zawsze pod ręką, na swym biurku. Nie jest tajemnicą, że dziennikarzom zależy na rzetelnej informacji. Myślę, że przedstawicielom praworządności zależy też, by ta informacja dotarła do ludzi. Chętnie udostępnimy miejsce na naszych łamach funkcjonariuszom, którzy zechcą, tak jak gł. komisarz policji rej. wileńskiego, podzielić się nie tylko informacją, ale i swymi spostrzeżeniami.**

**Irena LITWIN**

# KRONIKA POLICYJNA

**Jak podaje dział Sztabu Informacji MSW RL, w dniach 26-28 września br. w kraju zanotowano 450 przestępstw, w tym: 1 zabójstwo, 10 obrażeń ciała, 5 gwałtów, 54 chuligańskie ekscesy, 21 rabunków, 3 oszustwa, 356 kradzieży. Skradziono 36 samochodów, znaleziono - 16.**

**Zanotowano 58 wypadków drogowych i 21 pożarów. Znaleziono zwłoki 14 osób. Zatrzymano 76 podejrzanych o popełnienie przestępstw.**

## Niepełnoletnie ofiary

26 września około godz. 1 do wileńskiego szpitala zwrócił się A. (ur. 1981 r.) z uszkodzeniem oka. Chłopiec oświadczył, że o godz. 0 min. 30 na skrzyżowaniu ulic Žadeikos i Wiłkomierskiej nieznajomy młody mężczyzna wystrzelił mu w twarz z gazowego pistoletu.

***

26 września około godz. 20.00 do wileńskiego szpitala przywieziono z domu przy ul. Savanoriu J. (ur. 1988 r.) z raną kłutą w plecach. Poszkodowany powiedział, że o godz. 19 w domu zranił go nożem jednoklasista K.

## Tragiczne rally

26 września o godz. 17 min. 20 w Rumszyszkach (rej. koszedarski) samochód VAZ 2108, uczestniczący w międzynarodowym rally samochodowym „Kauno ruduo - 97", prowadzony przez ob. Łotwy A. Umursa, zjechał z szosy i uderzył w drzewo. Podczas wypadku zginął pilot załogi, ob. Łotwy M. Velkeris.

## Pożar

26 września o godz. 8 min. 28 we wsi Brinkiszkiai (rej. wileński) w domku letniskowym V. N. wybuchł pożar, podczas którego zginęła żona właściciela T. N. i spalił się domek. Przyczynę pożaru ustala się.

## Zabito prezesa klubu karateków

W piątek około godz. 19 w Kłajpedzie funkcjonariusze policji w samochodzie volvo 480 stojącym przy ul. Minijos znaleźli ciężko rannego prezesa klubu karate „Angis", 34-letniego Valdemarasa Czesnaitisa. Po kilku minutach, w drodze do szpitala, V. Czesnaitis zmarł. W samochodzie znaleziono rozbitą szybę ze strony kierowcy. Uważa się, że do V. Czesnaitisa strzelano z rewolweru. Ustalono również, że volvo należy do innego mieszkańca Kłajpedy, lecz ostatnio z pojazdu korzystali obaj mężczyźni. Policję powiadomiono o 2 podejrzanych, którzy popełnili to przestępstwo. Sprawę bada Kłajpedzka Prokuratura Okręgowa.

Przygotowała **I. L.**

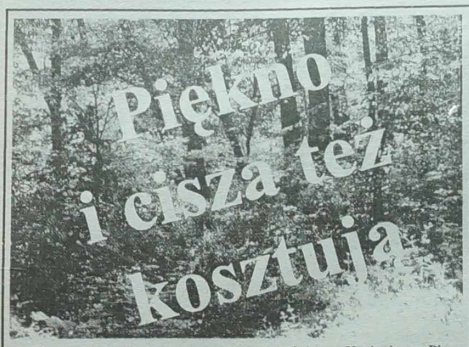


# Nic nas już nie dzieli, a wiele łączy

## Mamy wspólne zainteresowania

(Rozmowa z głównym inżynierem Nadleśnictwa Kozienice w Pionkach mgr inż. Witoldem KRAWCZYKIEM)

**- Popularnie mówiąc, jest pan jednym ze współgospodarzy Nadleśnictwa Kozienice. Może więc słów kilka o swoich włościach?**

- Nadleśnictwo Kozienice gospodaruje na powierzchni 15 tys. hektarów Puszczy Kozienickiej. Cały jej obszar wynosi około 30 tys. hektarów i leży na terenie Nizin Środkowopolskich. Glebę tu mamy pochodzenia polodowcowego, a więc słabo wykształconą, utworzoną z piasków wydmowych i rzecznych oraz glin i piasków zwałowych. Średnia roczna temperatura sięga tu +8 °C, ilość opadów 555 mm, okres wegetacji trwa 210 dni.

**- Rozwój gospodarki i podstawowe cele?**

- Podstawowym zadaniem jest zachowanie i ochrona lasu, prowadzenie nowoczesnej gospodarki zasobami leśnymi, która polega na metodach przyjaznych dla środowiska, opartych na podstawach ekologicznych wraz z aktywną ochroną przyrody i edukacją przyrodniczą. Gospodarka leśna, to także budowa i utrzymanie osad, budowa i remonty dróg, wdrażanie nowoczesnej mechanizacji, profilaktyka przeciwpożarowa, zabezpieczenie lasów przed szkodnikami itp.

**- Ale Puszcza Kozienicka - to także turystyka, a w związku z tym dodatkowe zajęcia.**

- Tak. Staramy się udostępnić zwiedzającym najciekawsze ostępy leśne, stanowiące nie tylko atrakcję turystyczną, lecz będące również obiektami edukacji przyrodniczo-ekologicznej. W tym celu mamy parkingi leśne, ścieżki dydaktyczne, ekspozycje przyrodniczo-leśne oraz miejsca wypoczynku. Puszcza prezentuje typy lasów będące środowiskiem życia wielu popularnych oraz rzadkich gatunków roślin i zwierząt.

**- Podstawowe gatunki kozienickiej fauny i flory?**

- Do najczęściej spotykanych drzew w naszej okolicy zaliczyłbym sosny, jodły, buki, modrzewie, dęby i brzozy. Bogaty jest świat zwierzęcy i ptasi. Mamy tu łosie, jelenie, sarny, dziki, bobry, węże, dużo zajęców, wilki. Najbardziej się szczycimy czarnym bocianem. Mamy 12 gniazd i 8 par bocianich. Popularny jest orlik krzykliwy, są jastrzębie, myszołowy, bociany białe, łabędzie, dzikie kaczki, gęsi, żurawie, cietrzewie.

**- Wszystko to ma bardzo wiele uroku, ale tak na co dzień jest pewnie mnóstwo problemów i kłopotów.**

- Owszem, na barkach leśniczych spoczywa ciągła ochrona lasów w sensie przyrodniczego odtwarzania drzewostanu. Stale musimy się zmagać z negatywnym wpływem przemysłu zarówno własnego, jak i zagranicznego. Mamy tu elektrownię w Bełchatowie, w Puławach - azoty. Nie należą do przyjemności nieszczęśliwe wypadki w lasach. To właśnie do naszych obowiązków należy też stałe wypracowywanie mało ingerujących w środowisko sposobów w gospodarstwo leśne.

**- Macie tu bardzo piękne i ładnie utrzymane bory. Jak to się udaje?**

- Staramy się robić w tej dziedzinie wszystko co w naszej mocy. Mamy oddanych swojej sprawie i kochających przyrodę leśniczych i gajowych, bez których trudno by było utrzymać jakikolwiek ład. Niemałą rolę odgrywa też straż pożarna, policja leśna itp.

**- Leśniczy właściwie większość swego życia spędza w lesie. Co na to rodzina, żona?**

- Z rodzinami to jest tak, że najpierw robią stałe wymówki, potem gniewają się już cicho, ale po kilku latach godzą się z sytuacją, a nierzadko same angażują się w nasze sprawy i nawet nam pomagają.

**- Rekompensatą za ciężką pracę jest świeże powietrze i zdrowy tryb życia.**

- Nic bardziej błędnego. Ciągłe chodzenie w każdą pogodę i wcinanie kanapek na sucho, całkiem nie dodaje nam zdrowia. Najczęstsze choroby zawodowe: reumatyzm, wrzody żołądka, przeziębienia itp. Za to otaczające nas piękno i ciszę też trzeba płacić.

Wszystko się zaczęło bardzo prozaicznie. Onyksztajskie Nadleśnictwo zakupiło w Danii sadzonki, które wymagały specjalnego zraszania. Swoją pomoc wówczas zaproponował polski „Agrolas".

Najpierw przyjechali do Polski leśnicy litewscy, zapoznali się z lasami w Polsce, z otoczeniem. Bardzo szybko znaleźli wspólny język nie tylko pod względem zawodowym. Potem delegacja polska przyjechała na Litwę. Zwiedziła lasy, parki narodowe. Litewscy koledzy zorganizowali im wycieczkę do Rygi. Słowem, nawiązała się przyjaźń.

W drugiej połowie września, polscy leśnicy zaprosili z kolei do siebie Litwinów. Ministerstwo Gospodarki i Leśnictwa RL zaprosiło też kilku dziennikarzy, w tym również mnie.

Program przewidywał seminaria specjalistyczne, zapoznanie się z lasami, zwiedzenie muzeum leśnictwa oraz leśniczówek, a także zapoznanie się z Leśnym Kompleksem Promocyjnym oraz Kozienickim Parkiem Krajobrazowym. Krócej mówiąc zapoznaliśmy się z Puszczą Kozienicką, bowiem przyjechaliśmy tu na uprzejme zaproszenie jej kierownictwa.

-Należy się uczyć nie tylko na własnych błędach, ale też na błędach sąsiadów - mówi nadleśniczy Nadleśnictwa Onyksztajskiego Sigitas Kinderis. -Polacy się uczą na naszych błędach, my zaś na ich. Cieszymy się, że znaleźliśmy wspólny język i mam nadzieję, że nie jest to chwilowy zachwyt. Planujemy dalszą i wieloletnią współpracę. Dogadaliśmy się już, że kilkuosobowe grupy specjalistów będą częściej się spotykać w bardziej fachowym zakresie.

Onyksztajscy nadleśniczy, moim zdaniem, wykazali rzeczywiście nowe myślenie. Udowodnili, że zależy im na lasach i nowym sposobie gospodarowania. Wykazali też w tej dziedzinie wiele fachowości. Zresztą, leśnicy to ludzie specyficzni, którzy bez względu na narodowość, bądź poglądy polityczne, mają wspólny cel - dobro lasów.

Należy podkreślić, że właśnie nadleśnicy z Onyksztai i osobiście pan Sigitas Kinderis, wiele się przyczynili do owego spotkania. Ci ludzie to wyjątkowi miłośnicy przyrody i wspaniali organizatorzy. Dlatego już na wstępie, w imieniu uczestniczących w wycieczce dziennikarzy, pragnę powiedzieć wielkie dzięki dla nadleśnictwa Kozienice i Onyksztai i życzyć dalszej owocnej współpracy.

## Zielone płuca

Dzieje lasów, głównego czynnika równowagi przyrodniczej Ziemi, były i są podstawą materialnego i cywilizacyjnego rozwoju człowieka, były w czasach historycznych zawsze ściśle powiązane z dziejami narodów i państw. W Polsce przedrozbiorowej lasy zajmowały prawie 32 mln ha i stanowiły ponad 43 proc. obszaru kraju. W czasach rozbiorów, powierzchnia lasów stale malała, zmieniał się też ich skład gatunkowy na korzyść gatunków iglastych. Po 1945 roku powierzchnia lasów w nowych granicach wynosiła już tylko 16,5 mln ha. Podobny stan mamy także na dziś.

Aktualnie, gospodarkę leśną prowadzi się według zasad: powszechnej ochrony lasów i ciągłości ich użytkowania oraz powiększenia zasobów leśnych.

## Kozienicki Park Krajobrazowy - ośrodkiem szkoleniowo - atrakcyjnym

Polska ma wiele atrakcyjnych regionów, jednak Puszcza Kozienicka zasługuje na szczególną uwagę. Stanowi ona bowiem jeden z większych obszarów leśnych w Polsce centralnej niezwykle bogaty przyrodniczo. W tej bogatej historii nie brak też momentów dziejowych: napadów tatarskich i jaćwińskich, królewskich polowań Jagiellonów, rozkwitu Złotego Wieku opiewanego przez Jana z Czarnolasu, zniszczenia potopu szwedzkiego, zwycięskich pochodów Stefana Czarnieckiego. Tędy też 23 razy przechodził z Krakowa do Wilna szlakiem królewskim Władysław Jagiełło.

Przez Puszczę Kozienicką przewinęła się duża fala powstań narodowych. Lasy te w ciężkich latach hitlerowskiej okupacji dawały schronienie licznym oddziałom partyzanckim. Godna uwagi jest nie tylko historia, ale jakże wspaniała, często dziewicza przyroda Kozienickiego Parku Krajobrazowego.

Park jest położony około 100 km na południe od Warszawy na granicy Mazowsza i Małopolski w widłach padolin rzek Wisły i Radomki. To właśnie wpłynęło na różnorodność form ukształtowania terenu oraz bogactwo świata roślin i zwierząt.

W XVI w. ze względu na rolę, jaką odgrywała położona w jej środku wieś Jedlina, puszczę nazwano Puszczą Jedlieńską. Nazwa ta przetrwała do połowy XIX stulecia.

Kozienicki Park Krajobrazowy został utworzony w 1983 roku. Powierzchnia Parku wynosi 15.098 ha, strefy ochronnej 30.437 ha. Najcenniejszym elementem jest przyroda. Zachowało się tu wiele naturalnych zbiorowisk leśnych: olsów, łęgów, lasów mieszanych. Przebiegają tędy granice zasięgów takich gatunków jak: jodła pospolita, klon pospolity, buk zwyczajny, cis oraz zimozioł północny. Najcenniejsze fragmenty zbiorowisk leśnych chronione są w 7 rezerwatach leśnych i jednym rezerwacie krajobrazowym o łącznej powierzchni około 900 ha. Lasy, zbiorniki wodne i łąki w dolinach rzek są miejscem lęgów i przelotów wielu gatunków ptaków: orlika krzykliwego, rybołowa, bataliona, kraski, bociana czarnego, zimorodka. Występuje też tu 16 gatunków nietoperzy.

Teren Kozienickiego Parku Krajobrazowego jest doskonałym miejscem do prowadzenia edukacji ekologicznej. Umożliwia to Izba Dydaktyczno-Muzealna Puszczy Kozienickiej w Augustowie, ścieżki dydaktyczne i rozbudowana sieć miejsc wypoczynku dla turystów pieszych i zmotoryzowanych. Tu często odbywają się seminaria specjalistyczne dla leśniczych, wykłady na tematy ochrony fauny i flory dla nauczycieli i uczniów. Słowem, to właśnie w tym przeuroczym zakątku wielu fachowców podnosi swoje kwalifikacje zawodowe, laicy dowiadują się wielu ciekawych rzeczy, uczą się szacunku i miłości do otaczającego nas środowiska, często odkrywają tu dla siebie wiele ciekawych i całkiem nowych rzeczy. Kozienicki Park Narodowy - to największe zielone płuca Mazowsza i Małopolski.

# Hej, góry moje, góry...

O Zakopanem, polskich górach, życiu, zwyczajach i obyczajach górali krąży wiele mniej, bądź więcej prawdziwych podań, legend i każda jest niepowtarzalna. Faktem jest, że ilekroć człowiek zwiedza te strony, zawsze spotyka się z czymś nowym. Każdy gazda (gospodarz) i każda gaździna (gospodyni) opowie zawsze jakąś ciekawą i nową historię.

Za założyciela stolicy gór - Zakopanego, uważa się Pawła Gąsienicę, który to, ponoć, przyjechał w te strony jeszcze w XIV w., a że bardzo mu ten krajobraz przypadł do gustu, postanowił zbadać, czy na tych skałach osiedli się kiedyś człowiek. Zakopał on tutaj wówczas głęboko ziarno pszenicy, zakładając, że jeśli ono wzejdzie - wyrośnie tu osiedle. Na szczęście, marzeniom stało się zadość.

Pomimo bogatych w drzewostan i zwierzynę lasów, tutejsze gleby nie sprzyjały rozwojowi rolnictwa i ludzie przez całe stulecia żyli bardzo skromnie. Wojny, obce najazdy doprowadziły do tego, że na początku XX stulecia mieszkańcy tych okolic niemal przymierali z głodu, dlatego bardzo wielu udało się w poszukiwaniu chleba do Ameryki. Gdy tam nieco zarobili, zaczęli przyjeżdżać do Zakopanego na wycieczki, krewnym i znajomym przesyłać paczki, a nawet pieniądze. Wszystko to zapoczątkowało rozwój turystyki, a więc i przypływ waluty. Dziś mieszkańcy Zakopanego i okolic utrzymują się głównie z turystyki. Trochę uprawiają zboża. Tradycyjnie hodują owce.

### Lik na syćka chorości

Piękne i bogate są góralskie tradycje, sztuka ludowa. Prawie każdy góral - to artysta. Jeśli się wybierzemy na Kasprowy Wierch, zarówno u jego podnóża, jak i w górach możemy nabyć różne pamiątki: pięknie rzeźbione lalki, baranki, szkatułki, no i oczywiście, góralskie ciupagi (toporki). To właśnie ciupagami górale bronili się od drapieżników, ciupagami bili się też między sobą, z ciupagą chodzili do kościoła i na różne większe uroczystości. Tradycje te zresztą pozostały do dziś. Góral bez ciupagi czuje się jak bez rąk.

Wystarczy zejść z gór o jeszcze kilka metrów, jak przed nami roztacza się prawdziwy bazar wszelkich zakopiańskich cudeniek. Od ciepłych baranich czapek i kolorowo wyszywanych kapci, po pięknie robione na drutach wzorzyste swetry, pledy, pończochy, skarpety i rękawice, a także rzeźbione gwizdki, różne zwierzątka i różne inne ludowe drobiazgi. Bardzo często turyści zostawiają tu połowę swego majątku, a winne są temu nie tyle ceny, co szeroki asortyment oryginalnych towarów. Poza Tatrami, prawie nigdzie już dziś w Polsce nie uda się kupić czystej owczej wełny, wyrobu z prawdziwego baraniego kożucha. Nigdzie też, jak na Podhalu, nie można spróbować owczego mleka i oscypka (sera owczego).

Starzy górale, notabene, piją owcze mleko, jadają owcze sery, nie piją sklepowej wódki.

Najlepsza „gorzałka", to okowita (bimber) - twierdzą górale. Nie nadużywają oni też leków chemicznych. Wszelkie przeziębienia, zatrucia, inne niedomagania leczą alkoholem. Dobra „gorzałka" - mówi stary góral - to „lik na syćka chorości" (lek na wszystkie choroby).

### Redek, czyli koniec bacowania

Górale od wieków trudnili się hodowaniem owiec i związaną z tym przedsiębiorczością. Dawniej głównie z tego się utrzymywali. Zresztą, na wileńskich bazarach też można było kupić piękne zakopiańskie kożuchy, zimowe buty, z kożucha kapcie i rękawice.

Owce wiosną wyprowadza się w góry na pastwisko na całe lato. Zwykle bacowie (pasterze) wychodzą w góry w końcu kwietnia, wracają w końcu września, czasem na początku października (w zależności od pogody). Dawniej za całoletnie bacowanie, pasterz od jednej owcy otrzymywał 3 kilogramy owczego sera. Dziś bacują jedynie za pieniądze.

Trafiliśmy właśnie na okres sprowadzania owiec z gór. Jest to wielkie święto, które się nazywa „Redek". Po zagonieniu owiec do zagrody, zaczyna się świętowanie: tańce góralskie, śpiewy, a i niejednego „kieluseska" (kieliszeczka) okowity wypije za Michała Archanioła, który to jest patronem pasterzy i owiec. Redekowe szaleństwo, trwa zwykle kilka dni, nierzadko kończy się bójką na ciupagi.

### Sami swoi

Góralskie chaty mają swój specyficzny, przystosowany do tutejszych warunków klimatycznych, styl. Wysokie, ze spiczastymi dachami, pięknie rzeźbionymi balkonami, framugami, oknami i drzwiami. Większość domów buduje się tu z drewna, z belek. Chałupy są tak wypucowane i błyszczące, jakby dziś wybudowane, a tymczasem niektóre z nich mają już ponad sto lat. Tradycją jest, że co roku przed Wielkanocą, gaździny mydłem i szczotką szorują chatę z zewnątrz, co właśnie sprzyja długowieczności chat. Powiadają, że górale są szczególną enklawą, która najpieczołowiciej chroni zwyczaje, obyczaje i religię swoich praojców. Nawet w czasach PRL, socjalizm tu praktycznie nie dotarł. Jeśli przyjeżdżał z miasta sekretarz partii, by PGR utworzyć, a nader gorliwie to czynił, górale chwytali za ciupagi i taki szybko zwijał chorągiewki. Nie sprzedali też nigdy obcemu ani piędzi ziemi. Niemile jest również widziane, jeśli chłopiec z dziewczyną z innego regionu żeni się lub dziewczyna nie za „swego" wychodzi. Do ołtarza, para góralska jedzie zwykle bryczką, a młodzi do dziś nie ubierają się w ślubne białe suknie, ani czarne garnitury, tylko w odświętne góralskie stroje ludowe. Na weselu, bawi się zwykle cała wieś i to co najmniej przez tydzień.

# Serdeczne litewskie „Acziu"

- To był wspaniały pobyt - mówili litewscy leśnicy. Zaczerpnęliśmy doświadczenia zawodowego, poznaliśmy piękne krajobrazy, góry, a najważniejsze - wspaniałych ludzi i ich tradycje. Po tej wycieczce nawiązaliśmy też wiele osobistych kontaktów, zaprzyjaźniliśmy się rodzinami. Liczy się wszak nie tylko wymiana fachowa, choć to też bardzo ważne - mówili zarówno Polacy, jak i Litwini.

Najbardziej chyba utkwił w pamięci wieczór pożegnalny na łonie przyrody. Po tygodniowym wojażu ludzie się wzajemnie bliżej poznali. Tu i ówdzie grupkami dyskutowano już nie tylko o sprawach lasu, ale także o sprawach rodzinnych, no i oczywiście, o polityce.

Gdy przyjechaliśmy do leśniczówki, spotkano nas z orkiestrą. Na ognisku piekło się na rożnie duże zwierzę. Dyrektor nadleśnictwa żartował, że jest to domowy dzik, a konkretnie - leśny dzik, który dawno temu, przy spotkaniu się z człowiekiem, stał się wielką świnią.

Uroczystą wieczerzę rozpoczęto na sygnał trąbki myśliwskiej. Posypały się przemówienia, niezliczone toasty. Śpiewano litewskie „Ilgiausiu metu" i polskie „Sto lat". Wznoszono toasty „Za waszą i naszą wolność". Potem długo tańczono. Następnie zorganizowano amatorski chór litewski i takiż polski. Wszyscy się popisywali swoimi najbardziej popularnymi piosenkami. Po kilku następnych toastach śpiewano już wspólnie.

Trudno jest słowem wyrazić tę przyjazną atmosferę, jaka tam panowała. Odczuliśmy na własnej skórze, że nic nas już nie dzieli, a wiele łączy. Dawne historyczne niesnaski zaczynają odchodzić w niepamięć. Współcześni Litwini, jak i współcześni Polacy, dążą do Europy, a tam nie ma miejsca na intrygi. Nowa generacja pragnie otwarcia granic, bliższego zapoznania się i bliższej współpracy.

Nie będzie w tym przesady, jeśli powiem, że trudno się było rozstać. Pożegnanie rzeczywiście było wzruszające. Polscy leśnicy raz jeszcze z sympatią wspominali pobyt na Litwie oraz wycieczkę do Rygi, Litwini zaś żałowali, że trzeba już odjeżdżać.

Jeszcze więc raz serdeczne litewskie „Acziu" polskim przyjaciołom.

**Pomnik-mauzoleum żołnierzy I Brygady Legionów Polskich poległych w bitwie stoczonej z oddziałami armii rosyjskiej w dniach 22-26.X.1914 r. W ciężkich bojach polskie bataliony walcząc na prawym skrzydle 46 dywizji strzelców austriackich straciły ok. 200 zabitych - Laski, wieś, 12 km od Kozienic.**

Zestaw przygotowała **Julitta TRYK**

# Wilnianie w hołdzie pilotowi Czesławowi Kiernowiczowi

W roku ubiegłym na łamach „KW" w zgadywance „Krajobrazy Wilna i Wileńszczyzny" zamieściłem fragment książki Zdzisława J. Szyłeyki pt. „Lepsza strona czasu", wydanej w Londynie. Autor- wilnianin, mieszkający w Kalifornii- poświęcił ją latom spędzonym w Wilnie. W opublikowanym fragmencie była mowa o tragicznym wypadku lotniczym (maszyna rozbiła się o dach domu), który miał miejsce w 1936 r. na wileńskiej ul. Dąbrowskiego (obecnie A. Jakszto), gdzie Szyłeyko mieszkał. Był on świadkiem śmierci lotnika, którego nazwiska nie pamiętał.

Kim był ten nieznany lotnik, gdzie został pochowany? Jednocześnie z fragmentem wspomnianej książki zamieściłem reprodukcję pocztówki z widokiem cmentarza wojskowego na Rossie tuż po pogrzebie Serca Józefa Piłsudskiego w 1936 r., przy kaplicze z wizerunkiem M. B. Ostrobramskiej utrwalony został stojący tam policjant.

Po pewnym czasie wilnianin Marian Mojsiewicz zwrócił się do mnie z zapytaniem: skąd mam zdjęcie jego ojca - policjanta, stojącego przy kaplicznie? Na potwierdzenie swoich słów przyniósł do redakcji album rodzinny z identycznym zdjęciem. Podczas rozmowy okazało się, że pan Marian jako dziecko razem ze swoim ojcem był w miejscu tragicznego zajścia oraz na pogrzebie lotnika na Rossie, który został pochowany w pobliżu grobów rodzinnych Mojsiewiczów. Pamiętał, że na mogile stał krzyż ze śmigłem, była tabliczka.

Razem z panem Marianem spenetrowaliśmy zapomniany, zaniedbany, porośnięty wysokimi chwastami grób i odnaleźliśmy roztrzaskaną tabliczkę z napisem: **Ś. p. Czesław Kiernowicz, kapral podchorąży pilot rez. 5 p. lotniczego, zm. śmiercią lotnika dn. 8 czerwca 1936 r. w wieku lat 24. Cześć Jego pamięci.**

Rozpoczęły się poszukiwania ofiarodawców, środków na gruntowny remont nagrobka. Przykład dali uczniowie Wileńskiej Szkoły Średniej na Lipówce i ich rodzice z nauczycielką Stefanią Kuźmo, którzy opiekują się grobami na Rossie. 72 uczniów ofiarowało na ten cel od 1 do 20 Lt , klasy 1c i 2c - po 7 Lt każda. Do nich dołączyli się państwo Klonowscy, p. Stefania Kuźmo i autor tej publikacji. Wśród ofiarodawców znaleźli się także: Konsul Generalny RP w Wilnie Waldemar Lipka-Chudzik, Oddział Warszawski Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej (p. Krzysztof Czarnocki), goszczący w swoim rodzinnym mieście byli wilnianie: Bohdan Chester Hryniewicz, uczestnik Powstania Warszawskiego, Konsul Honorowy RP w stolicy Puerto Rico - San Juan oraz Bronisław S. Shicker (Szykier) - kombatant, naukowiec z Kalifornii (USA). Ten czyn społeczny dał niezbędną kwotę, a resztę już dokonała p. Živile Macziuniene, architekt cmentarzy wileńskich.

W ub. czwartek na Rossie odbyło się uroczyste poświęcenie odnowionego nagrobka śp. Czesława Kiernowicza z udziałem licznie zgromadzonych - około 100 osób - uczniów, rodziców, nauczycieli Szkoły Średniej na Lipówce, wilnian, gości z Polski, przedstawicieli społeczności litewskiej i rosyjskiej, prasy, audycji polskich Litewskiego Radia i TV. Uroczystość swoją obecnością zaszczycił Konsul Generalny RP w Wilnie Waldemar Lipka-Chudzik.

Poświęcenia odnowionego nagrobka z wmontowaną weń ocaloną tabliczką dokonał ksiądz Witold z kościoła Ducha Świętego. Odbyła się wspólna modlitwa za duszę Zmarłego. Uczniowie z Lipówki recytowali wiersze. Na grobie złożono wiązanki kwiatów.

W uroczystości uczestniczyli także uczniowie Wileńskiej Szkoły Średniej im. M. Dobużyńskiego z nauczycielką Jeleną Bachmietjewą, którzy ze swymi rówieśnikami ze szkoły na Lipówce mają objąć opieką zdewastowany grobowiec wileńskiej rodziny Dobużyńskich, inicjując wspólną akcję zbierania datków na jego remont. Litewski naukowiec Donaldas Strikulis na podstawie materiałów archiwalnych ustalił, że w tym grobowcu pochowany jest gen. Waicrian Dobużyński (zm. w 1921 r.), współzałożyciel Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie i jego bibliotekarz, ojciec znanego rosyjskiego artysty malarza, scenografa Mścisława Dobużyńskiego.

Po poświęceniu grobu Czesława Kiernowicza wszyscy odwiedzili grobowiec Dobużyńskich, złożyli kwiaty. Donaldas Strikulis opowiedział o tym znakomitym litewskim rodzie wywodzącym się spod Poniewieża, o swoich badaniach nad jego dziejami.

**Jerzy SURWIŁO**

**NA ZDJĘCIACH: ogólny widok odnowionego nagrobka śp. Czesława Kiernowicza oraz moment jego poświęcenia.**

Fot. **Marian Paluszkiewicz**

*Konsultacje*

# AW"S" desygnowany do wskazania premiera

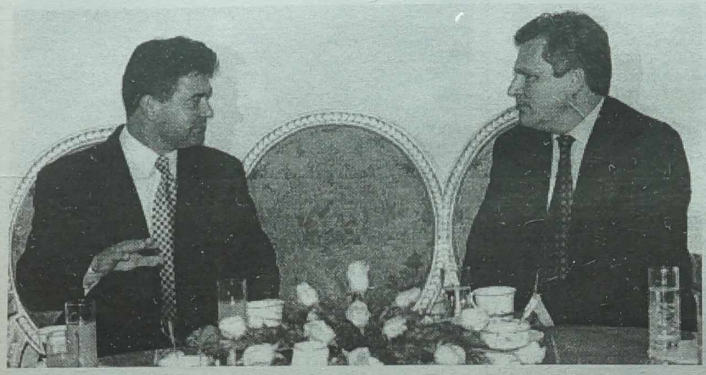

Akcja Wyborcza „Solidarność" wskaże do 17 października prezydentowi kandydata na premiera - uzgodniono w poniedziałek podczas pierwszego spotkania prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego z przewodniczącym AW"S" Marianem Krzaklewskim.

W spotkaniu, które trwało ponad godzinę, AW"S" reprezentowali również Janusz Tomaszewski i Tomasz Tywonek.

Krzaklewski powiedział dziennikarzom, że nazwisko kandydata na premiera AW"S" przedstawi prezydentowi między 13 a 17 października - po uzgodnieniach z ewentualnymi partnerami koalicyjnymi. Przyznał, że AW"S" ma już takiego kandydata. Jest on wybrany spośród kilku wartościowych osób - powiedział. Krzaklewski dodał: dobrze się stało, że wbrew oczekiwaniom, Akcji nie została narzucona propozycja kandydata z innego ugrupowania.

Pytany przez dziennikarzy, czy kandydat należy do AW"S" Krzaklewski odpowiedział tylko, że ma nadzieję, iż będzie on należał do nowego ugrupowania tworzonego przez Akcję.

Lider AW"S" przyznał, że w rozmowie z prezydentem o kandydacie na premiera przewijało się nazwisko Krzaklewskiego. Wykluczył on jednak taką możliwość przypominając, że chce „nadzorować" co najmniej do końca 1998 r. NSZZ"S" oraz kierować pracami klubu parlamentarnego AW"S". Umożliwi to - jego zdaniem - realizację programu AW"S".

Krzaklewski wyjaśniał, że rozmowa z prezydentem była długa, ponieważ rząd będzie formowany „w obliczu nowych przepisów konstytucyjnych" (16 października wchodzi w życie nowa ustawa zasadnicza). Pytany, w jakiej atmosferze przebiegało spotkanie, odparł, że doszło do niego ze względu na wymogi formalne i konstytucyjne, przebiegało zaś zgodnie z protokołem dyplomatycznym i zasadami savoir-vivre. Rzecznik prezydenta Antoni Styrczula określił rozmowy jako „bardzo interesujące, konstruktywne i merytoryczne".

Dziennikarze chcieli wiedzieć, czy Krzaklewski zgadza się z wypowiedziami innych przedstawicieli Akcji o potrzebie izolowania w parlamencie postkomunistów? Lider AW"S" odpowiadał, że należy szanować zasady demokracji i uwzględniać inne opcje -proporcjonalnie do wyników wyborów.

Delegacja AW"S" przekazała prezydentowi swój program. Prezydent powiedział, że dobrze zna ten program i ma na jego temat zestaw opinii - stwierdził Krzaklewski.

**NA ZDJĘCIU: M. Krzaklewski (od lewa) u prezydenta A. Kwaśniewskiego.**

Fot. **EPA-ELTA**

*Polska-NATO*

# Druga runda rozmów akcesyjnych

Druga runda rozmów w sprawie przystąpienia Polski do NATO, która rozpoczęła się w poniedziałek po południu w Brukseli, jest poświęcona sprawom wojskowym - zobowiązaniom militarnym Polski jako członka sojuszu, procedurom ich wypełniania, a także miejscu Polski w zintegrowanej strukturze dowódczej NATO.

W brukselskiej siedzibie sojuszu oczekiwano, że Polska przedłoży wypełniony NATO-wski kwestionariusz planowania obronnego, przekazany jej w końcu lipca. Powinien on zawierać informacje o stanie i planach modernizacji Wojska Polskiego i infrastruktury obronnej oraz o proponowanym kalendarzu ich włączania do sojuszniczego systemu obronnego.

*Kościół*

# Jan Paweł II i Dylan na spotkaniu młodych katolików

Przywódca duchowy młodych katolików,77-letni Jan Paweł II i muzyczny idol współczesnej młodzieży Bob Dylan, który ma 56 lat, wzięli w sobotę wieczorem udział w spotkaniu-koncercie w Bolonii, które odbyło się w związku z włoskim Kongresem Eucharystycznym. Papież parafrazując słowa pieśni Dylana „ile dróg trzeba przejść, aby stać się człowiekiem", powiedział do 300 tysięcznej publiczności: „Tylko jedną: drogę Chrystusa".

Ojciec Święty przewodniczy w niedzielę Mszy świętej koncelebrowanej wraz z przeszło 200 kardynałami i biskupami na zakończenie włoskiego Kongresu Eucharystycznego.

*W rocznicę ogłoszenia wyroków norymberskich*

# Ludzkość ostrzegła...

W nocy z 30 września na 1 października mija 51 rocznica zakończenia najgłośniejszego i najważniejszego procesu sądowego w historii, jakim była sprawa czołowych niemieckich przestępców wojennych przed Międzynarodowym Trybunałem Wojennym w Norymberdze. W skład Trybunału, powołanego na podstawie porozumienia czterech mocarstw: ZSRR, USA, W. Brytanii i Francji wchodzili sędziowie z wymienionych krajów. Analogiczny był też skład prokuratorów.

Oskarżonych było początkowo 24, lecz sprawa Kruppa została wyłączona z powodu jego choroby, fuehrer Arbeitfrontu Ley powiesił się przed rozprawą, a Martin Bormann był sądzony zaocznie.

Proces trwał 11 miesięcy. W sprawie 21 oskarżonych sąd rozpatrzył tysiące dokumentów i przesłuchał 116 świadków. 143 świadków złożyło oświadczenia pisemne. Jednocześnie rozpatrywano sprawę odpowiedzialności poszczególnych hitlerowskich organizacji; w której to 101 świadków złożyło zeznania ustne, 1809 - pisemne, a sąd musiał uwzględnić ok. 200 tys. dokumentów.

Proces został zakończony ogłoszeniem następującego werdyktu: 11 oskarżonych skazano na karę śmierci. Bormann został skazany na śmierć zaocznie. Wyrok wykonano przez powieszenie w nocy z 15 na 16 października. Na kilka godzin przed egzekucją Goeringowi udało się popełnić samobójstwo przy użyciu przemyconej do więzienia trucizny.

Rudolfa Hessa, Waltera Funka i admirała Readera skazano na dożywotne więzienie, Baldura von Schiracha i Alberta Speera na 20 lat, von Neuratha na 15 lat i admirała Doenitza na 10 lat więzienia.

Trybunał w Norymberdze nie tylko skazał poszczególnych zbrodniarzy, lecz uznał za przestępcze organizacje: NSDAP, SS, SD i Gestapo.

Proces norymberski odegrał kolosalną rolę w historii. Zdefiniował on i ukarał nową kategorię przestępstwa: zbrodnie przeciw ludzkości i pokojowi. W ten sposób ludzkość udowodniła i ostrzegła, że tego rodzaju czyny nie będą przez nią tolerowane.

**Jerzy SURWIŁO**

**NA ZDJĘCIU: ława oskarżonych podczas procesu norymberskiego.**

Fot. **archiwum**

*Moda*

# Gabriela Sabatini podobała się w Warszawie

Gabriela Sabatini, słynna i piękna tenisistka argentyńska spędziła w Warszawie niespełna trzy dni, promując firmowane przez siebie perfumy „Bolero". W niedzielę odleciała do Pragi. Krótki pobyt w Polsce 27-letniej Gabrieli był częścią jej podróży po Europie. Wcześniej Sabatini odwiedziła Szwajcarię, Holandię i Węgry. „Jest sympatyczna i piękna, ładniejsza niż w telewizji" - mówili warszawiacy.

Ostatniego dnia swojego pobytu spotkała się w EMPiK-u Megastore z fanami i rozdawała autografy. Wśród łowców autografów byli ludzie w różnym wieku, zarówno zainteresowane nowym zapachem panie, jak i panowie, których bardziej niż zapach przyciągnęła zapewne uroda tenisistki.

Następnie Sabatini, której asystowało bez przerwy kilku ochroniarzy, udała się w krótką wycieczkę po Warszawie. „Koniecznie chciała zobaczyć Stare Miasto" - powiedziała Monika Falk-Duszyńska z agencji MFD Communications, która zajmowała się organizacją pobytu sławnej tenisistki w Warszawie. Wcześniej dużo czasu spędziła w siłowni. Udzieliła też kilku wywiadów, m.in. dla pism kobiecych. W rozmowach niechętnie wracała do czasów swojej kariery sportowej, twierdząc, że jest to już etap zamknięty jej życia.

W sobotę późnym wieczorem Gabriela Sabatini wzięła udział w uroczystej kolacji w Gmachu Głównym Politechniki Warszawskiej, na której pojawili się m.in. Katarzyna Figura, Grażyna Torbicka, Laura Łącz, Krzysztof Chamiec, Bohdan Tomaszewski, Przemysław Saleta.

Sabatini, urodzona w 1970 r. w Buenos Aires, od najmłodszych lat grała w tenisa. Jako 13-latka wygrała mistrzostwa świata juniorek w Miami. Była także najmłodszą zawodniczką, która dotarła do półfinałów turnieju French Open w Paryżu. W 1988 r. zdobyła srebrny medal na Olimpiadzie w Seulu, a w 1990 r. wygrała wielkoszlemowy turniej Flushing Meadows w Nowym Jorku. Przez wiele lat należała do najlepszych tenisistek świata. Karierę sportową zakończyła w listopadzie ub. roku.

Sukcesy sportowe Gabrieli idą w parze z popularnością kosmetyków sygnowanych jej nazwiskiem. W 1989 r. tenisistka -wzorem gwiazd ekranu i show biznesu, jak Priscilla Presley czy Alan Delon - wylansowała swój pierwszy zapach dla pań o nazwie „Gabriela Sabatini". Najnowsze perfumy „Bolero" należą do linii kwiatowo-owocowej i w ocenie fachowców są „wyjątkowo kobiece i wdzięczne".

*Medycyna*

# Jest broń zwalczająca ból, ale...

Lekarze rozporządzają pokaźnym arsenałem środków do skutecznego uśmierzania większości przypadków bólu, ale wielu z nich nadal niezbyt chętnie do tych środków sięga - podkreślono na II Europejskim Kongresie nt. Bólu, który zakończył się w weekend w Barcelonie.

„Od 80 do 90 proc. chronicznych, najcięższych bólów, często wynikających z poważnych chorób, jak AIDS, czy rak można zmniejszyć przy użyciu morfiny, ale ta ostatnia stosowana jest zaledwie w niecałej połowie przypadków" - powiedział w Barcelonie prof. Jean-Marie Besson, dyrektor francuskiego Instytutu Zdrowia i Badań Medycznych (INSERM), przewodniczący Międzynarodowego Stowarzyszenia ds. Badań nad Bólem.

Przyznał, że użycie morfiny dla celów medycznych wzrasta, ale w wielu wypadkach stosowana jest ona nader oszczędnie. Podkreślił z naciskiem, że jeśli nie zmieni się ta „skandaliczna sytuacja", jeśli nie zostaną przezwyciężone różne uprzedzenia, jedynym wyjściem będzie akcja podobna do tej, jaką Amnesty International zastosowała w walce ze stosującymi tortury: publikowanie listy krajów, w których „ból jest królem".

Leki pozwalające likwidować najłagodniejsze bóle, jak aspiryna, czy paracetamol, istnieją od ponad 100 lat -przypomniano w Barcelonie. Jeśli chodzi o opium, z którego produkuje się morfinę, to pomagało ono uśmierzać ból już w Egipcie i w Chinach przed pięcioma tysiącami lat.

Do dziś większość leków do walki z chronicznym bólem jest pochodną morfiny. Farmacja proponuje coraz lepsze odmiany podobnych specyfików. Wyprodukowano np. lek Skenan, czyli morfinę o przedłużonym działaniu. Wystarczy zażywać go tylko dwa razy dziennie, a nie sześć, jak dotychczas - przy niezmiennej gwarancji, że ból nie wróci.

Skenan jest dostępny od pięciu lat we Francji, a ostatnio zaczęto go sprzedawać w Belgii, Hiszpanii i we Włoszech. Koszt jednodniowej dawki nie przekracza trzech dolarów.

*Przestępczość*

# Korzyść z telefonu komórkowego

Młody Serb, zamknięty przez swojego macedońskiego porywacza w bagażniku samochodu w okolicach Berna w Szwajcarii, zawdzięcza ocalenie telefonowi komórkowemu, podała w poniedziałek szwajcarska policja.

Do porwania doszło w nocy z soboty na niedzielę, gdy mieszkający w Szwajcarii macedoński uchodźca zmusił młodego Serba, aby wszedł do bagażnika samochodu. Mimo bardzo niewygodnej pozycji, porwanemu udało się zawiadomić przez telefon komórkowy policję, która wszczęła pościg za samochodem porywacza.

Podczas pościgu 27-letni porywacz stracił kontrolę nad pojazdem, lecz udało mu się zbiec, po ostrzelaniu policyjnego radiowozu z pistoletu.

21-letni Serb znał porywacza i mógł podać policji jego nazwisko i rysopis.

*Rosja*

# Nowa polityka wobec państw bałtyckich

Rosja rozpoczęła wypracowywanie nowej, opartej na długofalowych, stabilnych i dobrosąsiedzkich stosunkach, polityki wobec państw bałtyckich - poinformował w Rydzie szef łotewskiej dyplomacji Valdis Birkavs.

Jak powiedział mu szef dyplomacji rosyjskiej Jewgienij Primakow, nowa polityka Rosji wobec Bałtów jest wypracowywana na polecenie prezydenta Jelcyna. Ministrowie spotkali się w Nowym Jorku podczas obrad Zgromadzenia Ogólnego NZ. Rozmawiali na temat wzajemnych stosunków Rosji i Łotwy, w tym na temat porozumienia w sprawie wspólnej granicy. Zdaniem obu ministrów stosunki między ich krajami powinny ulec intensyfikacji, szczególnie w sferze ekonomicznej.

Jewgienij Prima kow powtórzył w rozmowie z Birkavsem, że Rosja jest stanowczo przeciwna wstąpieniu krajów bałtyckich do NATO. Jednocześnie podkreślił, że jest ona gotowa rozmawiać z nimi na temat gwarancji bezpieczeństwa, w tym gwarancji rosyjskich oraz mieszanych - wspólnie z krajami NATO, USA i państwami nordyckimi. Jedynym warunkiem jest niewstępowanie krajów bałtyckich do NATO. Primakow poruszył też kwestię sytuacji mniejszości rosyjskiej na Łotwie, jednak - jak podkreślił Birkavs - w formie łagodniejszej niż to Rosja czyniła dotychczas.

*Kosmos*

# 40 lat temu Sputnik rozpoczął wyścig kosmiczny

Umieszczenie na orbicie wokółziemskiej radzieckiego Sputnika, 4 października 1957 r., zaskoczyło świat i stało się początkiem międzynarodowego wyścigu kosmicznego.

Przypominając to wydarzenie, agencja UPI stwierdza, że wielu Amerykanów potraktowało je jako dotkliwą porażkę. Np. senator Henry M. Jackson z Waszyngtonu powiedział wówczas, że lot Sputnika „zadał druzgocący cios prestiżowi Stanów Zjednoczonych, będących liderem w dziedzinie nauki i techniki". Przywódca związkowy Walther Reuther określił wystrzelenie radzieckiego pojazdu kosmicznego mianem „bezkrwawego Pearl Harbour", porównując ten fakt z klęską, jaką w porcie o tej nazwie zadali wojskom USA Japończycy podczas II wojny światowej. Claire Booth Luce, członkini Izby Reprezentantów i żona wydawcy tygodnika „Time", nazwała Sputnika „rosyjską truskawką".

Prof. Anthony Curtis z Union Institute College w Cincinnati, stan Ohio, autor wielu książek o badaniach kosmosu powiedział, że po zakończeniu II wojny światowej trwały intensywne badania nad rakietami wojskowymi i badawczymi, które mogłyby wynieść w kosmos sztuczne satelity. Już w 1954 r. międzynarodowy komitet naukowy zaproponował podjęcie prac nad takimi pojazdami kosmicznymi, a w rok później zapowiedziano budowę satelitów i w USA, i w ówczesnym ZSRR.

Radzieccy konstruktorzy pod kierunkiem Siergieja Korolewa zbudowali pierwszą międzykontynentalną rakietę balistyczną. Prace te wiązały się z próbnymi eksplozjami bomb wodorowych. W czerwcu 1957 r. zakończono budowę pierwszego przeznaczonego do wysłania w kosmos satelity, o nazwie Iskustwiennyi Sputnik Zemli.

Aluminiowy Sputnik, który umieszczono na orbicie 4 października 1957 r., był nieco większy niż piłka do koszykówki i ważył 184 funty. Okrążał Ziemię w ciągu 96 minut. Jego aparatura jednak była słaba. Nadajniki, wysyłające do ośrodka kontroli lotu dane o wyższych warstwach atmosfery ziemskiej, zamilkły po 21 dniach. Sam Sputnik nr 1 spłonął w atmosferze 4 stycznia 1958 r., po spędzeniu na orbicie 92 dni.

UPI przypomina także, iż kolejną konsternację, zwłaszcza w USA i w świecie naukowców, wywołało wystrzelenie kolejnego radzieckiego Sputnika w dniu 3 listopada 1957 r. Miał on na pokładzie doświadczalnego psa Łajkę, pierwszą żywą istotę wysłaną w Kosmos. Dane o zachowaniu się Łajki docierały na Ziemię tylko przez tydzień. Później została ona uśpiona.

Amerykańska Państwowa Agencja Aeronautyki i Przestrzeni Kosmicznej NASA została powołana w październiku 1958 r. Ale już 6 grudnia 1957 r. Amerykanie chcieli wystrzelić próbną rakietę Vanguard, zbudowaną w ośrodku naukowym marynarki wojennej. Rakieta eksplodowała jednak zaraz po starcie z wyrzutni.

*Trzęsienie ziemi*

# W Indonezji

Liczba ofiar niedzielnego trzęsienia ziemi na indonezyjskiej wyspie Celebes wzrosła do 14, a poważnie rannych jest 30 - poinformowały źródła oficjalne w Dżakarcie.

Trzęsienie ziemi o sile 6 stopni Richtera nawiedziło w godzinach rannych prowincję Południowy Celebes w północno-wschodniej Indonezji. Epicentrum wstrząsów znajdowało się 20 km na północ od położonego nad cieśniną Makassar miasta Pare Pare. Oficjalna agencja Antara poinformowała, że w mieście liczącym niecałe sto tysięcy mieszkańców zniszczonych zostało około 50 domów.

# We Włoszech

NA ZDJĘCIU: po trzęsieniu ziemi we Włoszech. Fot. EPA-ELTA

Blisko 100 wstrząsów sejsmicznych zarejestrowano w niedzielę w Umbrii i Marche. Nie były one tak silne (do 5 stopni w skali Mercallego), jak te z piątku (9 stopni), ale i tak spowodowały zawalenie się nowych domów i spotęgowały niepokój ludności. Trwa obliczanie strat. Przebiega ono wśród rosnących polemik wokół skuteczności pomocy oraz sprzecznych danych dotyczących skutków kataklizmu.

W poniedziałek „Corriere della Sera" podał, że w wyniku trzęsienia ziemi zniszczeniu lub uszkodzeniu uległo 88 tysięcy domów. Liczbę osób potrzebujących pomocy ocenił na 200 tysięcy. Jest to o wiele więcej od liczb podanych przez obronę cywilną, która utrzymywała w niedzielę, że bez dachu nad głową pozostało 5 tysięcy osób. Zdaniem prasy takich osób może być 10-krotnie więcej. Pierwsze kontrole potwierdzają pesymistyczne oceny prasy. Na 3472 budynki mieszkalne skontrolowane przez techników budowlanych na objętych trzęsieniem regionach w Umbrii 1435 nie nadawało się do zamieszkania i wymaga natychmiastowego remontu lub rozbiórki.

Władze przyznają, że plan pomocy dotkniętym kataklizmem gminom „nie zadziałał w 100 procentach". Zarzuty dotyczą głównie braku koordynacji i opóźnień. Do tej pory urządzono 63 miasteczka namiotowe i podstawiono kilka tysięcy przyczep kempingowych. Sytuację pogarsza pogoda. Nocą w górzystych rejonach Umbrii i Marche temperatura spada poniżej 0. Władze mnożą natomiast obietnice pomocy. Ministerstwo Finansów przyrzekło, że w budżecie na rok przyszły zarezerwuje 800 mld lirów na pomoc zniszczonym gminom. Zdaniem prasy potrzebne są sumy kilkakrotnie większe.

Potwierdzają się informacje o ciężkich zniszczeniach w Asyżu, gdzie 80 procent domów w historycznym centrum jest uszkodzonych. Bardzo poważnie uszkodzona została górna bazylika św.Franciszka, w której zawaliło się sklepienie. Stracono bezpowrotnie niektóre freski Cimabuego i Giotta.

*Kurierem*

●Prezydent Rosji Borys Jelcyn przyjął premiera Włoch Romano Prodiego, którego jednodniowa wizyta w Rosji jest poświęcona głównie projektom dwustronnej współpracy gospodarczej. Przed rozmowami Jelcyn powiedział, iż zamierza omówić z Prodim „strategiczne kwestie" między obydwoma krajami. Następnie szef rządu włoskiego omówi szczegóły dwustronnej współpracy gospodarczej z premierem Rosji Wiktorem Czernomyrdinem - dodał Jelcyn. Wizyta Prodiego w Rosji zbiega się z mającym nastąpić w poniedziałek podpisaniem kontraktu na sumę 850 mln dolarów między włoskim koncernem Fiata i rosyjskim producentem samochodów fabryką GAZ z Niżniego Nowgorodu. Fiat zamierza tam produkować 150 tys. samochodów rocznie.

●Prezydent Borys Jelcyn poinformował o zamiarze stopniowego wycofania z rosyjskich atomowych programów wojskowych 500 ton wysoko wzbogaconego uranu i 50 ton plutonu. W liście skierowanym do uczestników jubileuszowej sesji Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej (MAEA) w Wiedniu Jelcyn napisał, że tempo i etapy tego procesu będą określone przebiegiem demontażu broni nuklearnej zgodnie z istniejącymi porozumieniami w tej sprawie oraz tworzeniem obiektów do przechowywania materiałów wycofanych z wojska.

●Przedstawiciele organizacji radykałów islamskich Taliban - kontrolującej 75 procent powierzchni Afganistanu, w tym stolicę kraju - aresztowali w poniedziałek w Kabulu Komisarz Unii Europejskiej ds. Humanitarnych, panią Emmę Bonino i 18 innych obcokrajowców - podała reporterka sieci CNN, Christiane Amanpour. Po trzech godzinach przetrzymywania na posterunku policji Emma Bonino została zwolniona.

●Były bułgarski przywódca komunistyczny Todor Żiwkow, odsunięty od władzy w listopadzie 1989 r., pojawił się w niedzielę „na żywo" jako gość telewizyjnego programu publicystycznego i odpowiadał na pytania telewidzów. Było to jego pierwsze od ośmiu lat wystąpienie w telewizji. Żiwkow, który w pierwszej połowie września został zwolniony z ponad 7-letniego aresztu domowego, powtórzył, że trzy toczące się przeciwko niemu śledztwa powinny być umorzone, ponieważ jako były przywódca państwa może być sądzony wyłącznie za zdradę stanu.

●30 cywilów zostało zamordowanych w piątek i sobotę w Algierii podczas dwu ataków przypisywanych uzbrojonym fundamentalistom islamskim - podały w poniedziałek miejscowe dzienniki „Liberte" i „Le Matin".

●Osiem samolotów irańskich sił powietrznych naruszyło w poniedziałek rano przestrzeń powietrzną Iraku. Samoloty ostrzelały rejon Dajyla i Kut, w którym zamieszkują uchodźcy irańscy z ugrupowania Mudżahedin Chalq. Rzecznik irackiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych poinformował, że do akcji weszła iracka obrona przeciwlotnicza, a myśliwce irackich sił powietrznych „zmusiły intruzów do ucieczki na obszar Iranu".

●Ponad 40 ludzi zginęło w nocy z niedzieli na poniedziałek w powodzi spowodowanej ulewnymi deszczami w pobliżu miasta al-Hażeb, w rejonie Mekaesu w środkowym Maroku - poinformowały miejscowe władze.

*Ukraina*

# Ruszyła kampania przed wyborami

Pół roku przed wyborami do Rady Najwyższej ruszyła na Ukrainie kampania wyborcza. Pierwsze sondaże ogłoszone w niedzielę wieczorem przez telewizyjny program publicystyczny „Pisljamowa" prognozują zwycięstwo komunistów przed Narodowym Ruchem Ukrainy.

Zgodnie z uchwaloną w ostatnią środę ordynacją wyborczą, wybory parlamentarne odbędą się w niedzielę 29 marca 1998 r. według systemu większościowo-proporcjonalnego. Połowa spośród 450 mandatów zostanie obsadzona w wyborach w okręgach jednomandatowych, a druga połowa na podstawie rezultatów uzyskanych przez partyjne listy wyborcze w jednym okręgu wielomandatowym. Próg wyborczy dla list ustalono na 4 procent. Aby lista została zarejestrowana, partia musi pod nią zebrać 200 tysięcy podpisów.

Z większościowo-proporcjonalnej ordynacji wyborczej najbardziej zadowoleni są oczywiście liderzy największych ukraińskich ugrupowań politycznych: Komunistycznej Partii Ukrainy i Narodowego Ruchu Ukrainy. Przywódca Ruchu Wiaczesław Czornowił powiedział w niedzielę na konferencji prasowej, że dzięki takiej ordynacji przyszła Rada Najwyższa powinna już mieć przejrzystą strukturę i będzie wiadomo kto odpowiada za poczynania rządu.

Zdaniem Czornowiła w nowym parlamencie znajdzie się 6-7 partii. Oprócz Ruchu Czornowił wymienił KPU, Socjalistyczną Partię Ukrainy przewodniczącego Rady Najwyższej Ołeksandra Moroza, Hromadę kierowaną przez byłego premiera Pawła Łazarenkę, Reformy i Porządek ekswicepremiera Wiktora Pynzenyka, a także Liberalną Partię Ukrainy i Narodowo-Demokratyczną Partię Ukrainy, które powszechnie uważana jest za partię prezydenta Leonida Kuczmy.

Lider komunistów Petro Symonenko stwierdził natomiast w niedzielnym programie telewizyjnym „Pisljamowa", że wybory według mieszanej ordynacji i głosowanie na partie to możliwość wyznaczenia kursu politycznego. Symonenko dał do zrozumienia, że kurs komunistów będzie się różnił od tego kursu, jaki realizuje prezydent Kuczma i obecny rząd premiera Walerija Pustowojtenki. Pierwszy sekretarz KPU liczy, że jego partia zdobędzie 130-140 miejsc w 450-osobowej Radzie Najwyższej.

Niezależni kijowscy eksperci twierdzą, że największym sukcesem przyszłych wyborów jest fakt, że w ciągu jednego dnia uda się skompletować cały parlament, co obniży koszty przeprowadzenia wyborów. W nowej ordynacji nie ma bowiem wymogu obowiązkowej frekwencji wyborczej, która decyduje czy wybory w danym okręgu można uznać za ważne czy nie.

Innym ważnym elementem nowej ordynacji jest zniesienie ograniczeń dotyczących funduszy wyborczych. Partie nie mogą brać pieniędzy jedynie od zagranicznych sponsorów. Za najbogatsze ugrupowanie na Ukrainie uchodzi Hromada Pawła Łazarenki, którą sponsoruje korporacja Jedyne Enerhetyczne Systemy Ukrainy zajmująca się importem gazu. Choć dniepropietrowska korporacja jest w ostatnim czasie poddawana drobiazgowym kontrolom, to jednak nie wydaje się, aby władzom udało się złamać jej potęgę finansową.

Duże pieniądze mają także Liberalna Partia Ukrainy, z którą związany jest inny były szef rządu ukraińskiego Jewhen Marczuk oraz partia władzy czyli Narodowo-Demokratyczna Partia Ukrainy kierowana przez Anatolija Matwiejenkę. Wpływy LPU to przede wszystkim wschód Ukrainy - Donieck i Zaporoże, a N-DPU liczy na poparcie tych struktur biznesu, które żyją dzięki pomocy władzy wykonawczej.

Na Ukrainie powszechna jest opinia, że najbliższe wybory parlamentarne będą wyborami wielkich pieniędzy i walki o kontrolę nad wciąż w niewielkim stopniu sprywatyzowaną gospodarką. Dla przeciętnego Ukraińca nie ma jednak większego znaczenia czy zwycięży klan doniecki czy dniepropietrowski. Przeciętny Ukraiiniec nie wierzy, aby po marcu zmieniła się sytuacja i zaczęto mu np. regularnie płacić pensję bądź emeryturę.

W PRASIE POLSKIEJ

*Bejrut to jeszcze nie to samo miasto co przed wojną domową, ale rozmach, z jakim podnosi się z ruin, może zaimponować każdemu przybyszowi*

# Jak zapomnieć o latach wojny

**Marwan zaprosił mnie na obiad. W małej restauracji Kedjab In przy Hamrze jemy doskonały arabski obiad: homus, kebab, szaurmę, dużo sałatek, oliwki, pijemy dobre miejscowe piwo na licencji Pilsnera. Hamra jest, jak przed wojną, pełna ludzi.**

Mówię o swoich wrażeniach. - Jest Pizza Hut, są bary fast food, salony samochodowe, butiki z towarem, który bez wstydu można by wystawiać w Paryżu czy Nowym Jorku. Blisko znajduje się kompleks Concorde - pięć kin i supermarket dla bogaczy - gdzie do nabycia są kreacje Diora, Valentina czy Kleina. Bejrut, do 1975 r. centrum handlowo-finansowe świata arabskiego, jest na dobrej drodze do odbudowania swej pozycji. Ale w powietrzu unosi się jeszcze zapach prochu. W samej stolicy zginęło przecież ponad 80 tys. ludzi. Dramat wielu zakładników do dziś pamiętają ich rodziny. Jednak o tych niedobrych czasach nikt nie chce mówić. Ludzie zmieniają temat, kiedy pytam o tamte lata...

Marwan słucha mojej opowieści. Czy potwierdzi moje spostrzeżenia? Spotkałem go podczas spaceru nadmorskim bulwarem. Wywiązała się rozmowa. Marwan jest szyitą, który studiuje medycynę na Uniwersytecie Amerykańskim w Bejrucie (jest taki!). Co prawda część jego budynków wysadzono w 1985 r., ale prawie wszystkie już odbudowano.

## Kasyno, dyskoteki i narkotyki

- Czy to prawda, że Bejrut jest obecnie modny, że dobrze jest się tu pokazywać? - pytam dziennikarzy „Le Orient Le Jour". - To bzdura -odpowiada Maya. Halina i Julia śmieją się. - Miasto na pewno będzie warte zobaczenia, no, może nie za rok, ale za trzy lata - zauważają. To samo powiedziała mi Viki z biura spółki Solidere, która odbudowuje stare, zniszczone w czasie wojny centrum Bejrutu.

Na obszarze ponad 18 hektarów w Beirut Central District dzień i noc trwają prace. Tempo iście warszawskie - myślę o odbudowie naszej stolicy, równie zniszczonej jak liczący 1,2 mln mieszkańców Bejrut. -Do roku 2000 powstanie tu nowa fantastyczna dzielnica - mówi Adnan. Razem z nim oraz jego ojcem, który wrócił do stolicy po dziesięciu latach, objeżdżam minibusem Solidere podnoszące się z ruin miasto. Moją zazdrość budzi nie tyle tempo prac, ile konsekwencja, szybkość podejmowania decyzji, możliwość korzystania z rad innych. Dla Solidere pracują najlepsze firmy konsultingowe, znani architekci, wielkie przedsiębiorstwa budowlane z całego świata. W trudnym do prowadzenia inwestycji budowlanych, górzystym kraju szybko powstają autostrady i drogi, np. „arabska" prowadząca do Damaszku, a potem dalej via Bagdad nad Zatokę Perską.

W końcu tego miesiąca w odbudowywanym centrum Bejrutu zostanie oddany kolejny tunel drogowy, który połączy przyszłe centrum miasta z prowadzącą na południe autostradą. Na początku października będzie otwarty budynek ONZ, w którym znajdzie siedzibę Komisja Ekonomiczna Azji Południowo-Zachodniej. Działają już niektóre banki, biura, a w wielu domach właściciele przygotowują się do otwarcia butików.

## Legenda i realia

Pomysłodawcą odbudowy centrum miasta - rejonu, przez który biegła tzw. zielona linia, przez 15 lat wojny domowej oddzielająca zachodnią, muzułmańską część miasta od wschodniej, chrześcijańskiej, gdzie dochodziło do najostrzejszych walk z użyciem ciężkiej artylerii - był w 1991 r. Rafik Hariri, wtedy jeszcze nie szef rządu, ale już bardzo bogaty człowiek.

Rok później z błogosławieństwem wszechmocnej Syrii został premierem Libanu i jest nim do dziś. Osoba szefa rządu budzi wiele emocji. Syn biednego rolnika z sunnickiej rodziny z południa, z Sajdy, zrobił karierę niczym legendarny Onasis. Złośliwi mówią o nim, że jest właścicielem połowy, jeśli nie większej części Libanu. Zaprzyjaźniony z Jacquesem Chirakiem, królem Fahdem z Arabii Saudyjskiej, królem Jordanii, zalicza się do najbogatszych, poza monarchami, ludzi Bliskiego Wschodu. Ma żyłkę do handlu i lubi ryzyko, co pozwoliło mu zarobić wiele milionów w miejscu, po którym nikt by się tego nie spodziewał.

W 1977 r. król Chaled, ówczesny władca Arabii Saudyjskiej, potrzebował szybko nowego pałacu. Chciał ugościć po saudyjsku, co znaczy wykwintnie, polityków z krajów od Maghrebu po Zatokę Perską, których zaprosił do siebie na arabski szczyt. Mimo iż posiadał wiele pałaców, to uznał, że żaden z nich nie jest odpowiedni dla tak wspaniałych gości. Powiedział więc swoim doradcom, że trzeba zbudować nowy. Żadna z liczących się światowych firm nie chciała jednak podjąć się zadania wzniesienia pałacu w sześć miesięcy, bo tylko tyle zostało czasu. Znalazł się jeden odważny -księgowy z filii francuskiej firmy Oger. I rzeczywiście, w pół roku wspaniały Taief Massarah Hotel był gotowy. Hariri jednym odważnym pociągnięciem zdobył nie tylko pieniądze i sławę, ale też przyjaźń i zaufanie ówczesnego następcy tronu, księcia Fahda. Ta znajomość procentuje do dziś.

## Problemy Hririego

On już nie musi być szefem rządu - mówi jeden z jego doradców. Iskander twierdzi, że premier ma tyle pieniędzy i związanych z nimi problemów, że brakuje mu czasu na politykę. Chętnie oddałby komuś innemu ten absorbujący i często denerwujący urząd. Nie jest to jednak takie proste. W zręcznie wypracowanym w 1989 r. porozumieniu między osiemnastoma libańskimi wyznaniami Hariri odgrywał rolę mediatora i mężа opatrznościowego. Zyskał aprobatę zarówno Syrii (co w Libanie, gdzie stacjonuje 40 tys. żołnierzy syryjskich, jest konieczne), jak i Arabii Saudyjskiej, która współfinansuje odbudowę państwa. Jego osoba stała się gwarantem pokoju i stabilizacji w umęczonym wojną kraju.

W 1995 r. miał odejść. Okazało się jednak, że nie ma zgody co do tego, kto będzie jego następcą. W gorącej atmosferze politycznej Libanu mogło to oznaczać tylko jedno: powrót wojny. Tak naprawdę przecież nikt do końca nie pogodził się z obecną sytuacją. Ani żyjący tu od ponad 1000 lat maronici, którzy w czasie wojny ponieśli porażkę, ani szyici, którzy w latach 70. przewyższyli pod względem liczby ludności wszystkie inne wyznania, ale nie zdobyli władzy. Sytuacji w kraju nie akceptują również sunnici, wyznawcy islamu, dzielący przez wieki władzę z maronitami i aspirujący do najważniejszych stanowisk w państwie. Zepchnięci na bok i niezadowoleni są także radykalni szyici z Hezbollahu. Nie pogodzili się z sytuacją i szyici z Amalu, którym przewodzi obecny szef parlamentu Nabih Berri.

## Cienie przeszłości

Optymistyczną wizję przyszłości Libanu, której propagatorem w świecie jest Hariri, przesłania cień przeszłości. Czas wojny, o której trudno mi było rozmawiać z kimkolwiek, niezależnie od wyznania czy pochodzenia. Ludzie zręcznie zmieniali temat. Jak jednak zapomnieć lata wojny?

Spaceruję brzegiem morza słynną aleją Corniche. Lazurowo-błękitne wody Morza Śródziemnego, słońce, tłumy przechodniów na chodnikach, setki kąpiących się i opalających. Jest niedziela. Po drugiej stronie słynny hotel Riviera. Stąd porywacze uprowadzili Terry'ego Waita, protestanckiego duchownego, który negocjował uwolnienie wielu zakładników. Dalej ruiny ambasady amerykańskiej -w jej bramy wjechał w 1982 r. samobójca, który wysadził gmach i zginął. Śmierć poniosło 241 ochraniających ambasadę marines. Zabito również ambasadora USA.

Obecny od niedawna w Libanie amerykański ambasador jest strzeżony niczym papież albo jeszcze lepiej - opowiadają z przekąsem bejrutczycy. Jednak ze Stanów Zjednoczonych - za którymi Libańczycy nie przepadają, gdyż uznają, że Amerykanie zdradzili ich i oddali na pastwę Izraela oraz Syrii - napłynął kilkanaście dni temu pozytywny sygnał. Departament Stanu zniósł zakaz odwiedzania Libanu przez obywateli amerykańskich. To wiele znaczy, zwłaszcza dla ludzi biznesu. USA są też podobno zainteresowane odbudową gmachu ambasady.

## Syryjczycy i chrześcijanie

Marwan mówi: - Mamy wiele problemów ekonomicznych. Panuje bezrobocie, a w kraju półlegalnie pracuje około miliona Syryjczyków, którzy z łatwością przekraczają granicę, przejścia kontrolują przecież żołnierze syryjscy. Mimo że oficjalnie robotnicy z Syrii mogą tu być tylko trzy miesiące, zostają tak długo, jak długo mają pracę. Nikt nie śmie im powiedzieć, żeby jechali do domu. Szacuje się, że około 4 miliardów dolarów, czyli 40 proc. libańskiego PKB, co roku trafia do Syrii.

Jeśli chodzi o handel narkotykami, to Syryjczycy otrzymali od Amerykanów dużo pieniędzy za zlikwidowanie upraw maku w rejonie doliny Bekaa. Trzeba przyznać, że między Sztaurą a Baalbekiem nie widać już tak charakterystycznych dawniej pól makowych. Nie oznacza to jednak bynajmniej ustania szmuglu. Przez Liban nadal wiedzie jeden ze szlaków przemytu heroiny. Spora część młodzieży „bawi" się, zażywając różnych odmian narkotyków. A bawić się jest gdzie. W Disco Seventies czy odległym od Bejrutu o godzinę jazdy Ehdenie, w słynnej Magnum, o drugiej nad ranem szaleją tłumy rozbawionych nastolatków. Starsi mają do dyspozycji odbudowane kasyno. W barach i restauracjach „pracują" hostessy, wśród których jest sporo Rosjanek, Rumunek i Bułgarek.

- Życie kwitnie w Bejrucie - podkreślają moi znajomi, którzy chwalą się, że już w grudniu wykorzystają dwa atuty, jakie ma niewiele miast na świecie. Od końca listopada aż do końca kwietnia można w ciągu dnia poszaleć na nartach w górach odległych godzinę drogi od stolicy, a na kolację wrócić nad ciepłe morze. Kto korzysta z takich udogodnień? - Bejrut jest pełen cudzoziemców. Sporo tu Arabów znad Zatoki, gdzie jest tylko ropa i kulturalna pustynia. Nie zapominaj, że u nas nie ma też prohibicji, chyba że w niektórych dzielnicach szyickich - mówi Marwan. - Są za to plaże, piękne dziewczyny, dobre hotele: Marriott, St. Georges, Summerland, Bristol.

Kuwejtczycy, Omańczycy i Saudyjczycy lubią tu przyjeżdżać. Po pierwsze, Bejrut jest blisko, po drugie, są tu w kraju arabskim, gdzie nikt nie patrzy na nich z obrzydzeniem, a zarazem europejskim, oferującym wszystkie rodzaje rozrywki, dostępne w Europie i USA. To położenie do 1975 r. czyniło z Bejrutu stolicę świata arabskiego, imperium rozrywki i uciech. - „Step by step", mimo podkreślania związków z Francją język francuski nawet tu przegrywa z angielskim, wracamy do tego złotego okresu - Omar Boustany, dziennikarz „Le Orient Le Jour", nazywa to, co się dzieje w Libanie, lebanese dream. Ale są to marzenia, które spełnią się dopiero po dokonaniu wielu zmian.

## Otwarta rana

Czy jednak nie uregulowana sprawa południa Libanu, ciągłe starcia bojowników Hezbollahu i Amalu z Izraelczykami nie doprowadzą do izraelskiej interwencji, takiej jak w 1982 r.? Czy cały wysiłek lat odbudowy pójdzie wówczas na marne?

Dlaczego Libańczycy nie mogą porozumieć się z Izraelem? - pytam. -Ależ chcą - mówi Marwan. - Kilka miesięcy temu premier Beniamin Netanjahu złożył propozycję rozmów naszemu rządowi. My jednak musimy uzyskać zgodę Damaszku. Dla Syrii, która nie ma jeszcze pokoju z Izraelem, Liban stanowi kartę przetargową. Jeśli Izrael odda Wzgórza Golan, to wtedy być może nie będzie już potrzebny element nacisku, jakim są oddziały Hezbollahu i Amalu na południu Libanu, które w każdej chwili mogą zaatakować północny Izrael. Ale kiedy to się stanie? Izrael z kolei okupuje kilkukilometrową strefę bezpieczeństwa jako możliwy teren wypadowy na obozy prosyryjskich bojowników. Koło się zamyka. Na południu Libanu Libańczycy nie mają wiele do powiedzenia.

Syria wsparła Hezbollah w 1982 r., bo dobre stosunki z Iranem Chomeiniego były jej potrzebne dla przeciwwagi wobec nieprzyjaznego Iraku. Zgodziła się też na polityczną obecność Teheranu w Libanie. Asad nie jest islamskim fanatykiem - jego reżim wsławił się brutalną rozprawą z szyickimi fundamentalistami w 1978 roku. Ale, nie lubiany przez swoich arabskich kolegów, mający imperialne ambicje, potrzebował sojusznika. Wtedy najlepszy był Iran. Czy Teheran jest jeszcze potrzebny Damaszkowi? Dopóki Syria nie zawarła pokoju z Izraelem - raczej tak.

Dziwić może natomiast postawa polityków libańskich. Dlaczego nie próbują dokonać zmian? Bombardowanie Bejrutu, który Hariri odbudowuje głównie za swoje pieniądze, w żadnym razie nie leży w jego interesie. Izraelskie bombowce odstraszyłyby bowiem inwestorów zagranicznych, którzy po latach destabilizacji pojawili się na tym rynku z wielką ostrożnością.

Takie są fakty. Ale nie są znane przecież kulisy podziału władzy w Bejrucie. Jeśli przyjąć najgorsze, Libańczycy nie mają najmniejszego wpływu na rozwój sytuacji. Są tylko pionkiem w grze dwóch rywali: Syrii i Izraela.

## Plan odbudowy

W 1991 r. utworzono Radę Rozwoju i Odbudowy Libanu. Rok później powstał Narodowy Plan Odbudowy. W związku ze zniszczeniami wojennymi w planie tym ujęto najważniejsze przedsięwzięcia konieczne do powrotu libańskiej gospodarki na normalne tory. Na ten cel przeznaczono 2 mld 250 mln dolarów, które mają być wydane do roku 2000. Natomiast w programie nazwanym Horyzont 2000 przewiduje się wyasygnowanie do roku 2007 ponad 18 mld dolarów na odbudowę zniszczonej infrastruktury, dróg, sieci komunikacyjnej i telefonicznej, szkół itd.,

ale przede wszystkim na budowę 15 nowych stref przemysłowych i unowocześnienie 44 istniejących. Premier Rafik Hariri chce uczynić z Libanu konkurencyjny wobec Zjednoczonych Emiratów Arabskich region zainteresowania kapitału zagranicznego.

Państwowość Libanu zaczęła kształtować się w latach 1919 - 1920 pod mandatem francuskim. Państwo mieli zamieszkiwać Arabowie należący do różnych wyznań chrześcijańskich i bardzo liczna mniejszość muzułmańska. Niepodległość uzyskał Liban w 1941 r. Podstawę ustroju państwa stanowiły układy z 1943 r. regulujące podział najwyższych stanowisk państwowych między przedstawicieli różnych wspólnot religijnych. I tak prezydentem musiał być katolik maronita, szefem rządu muzułmanin sunnita, a przewodniczącym parlamentu szyita. W parlamencie chrześcijanie mieli zagwarantowaną większość miejsc. Zapewniało to im dominację przy poszanowaniu praw mniejszości. Podstawy tego układu okazały się jednak bardzo kruche. W kwietniu 1975 roku rozpoczęła się wojna domowa, w której wszyscy bili się ze wszystkimi. W czasie walk zginęło około 150 tysięcy osób, a półtoramilionowa stolica - Bejrut - legła w gruzach.

Przyczyny tej tragedii były złożone. Od czasu pierwszej wojny izraelsko-arabskiej, w roku 1948 do Libanu napływali uchodźcy palestyńscy. W latach siedemdziesiątych ich liczba sięgnęła 500 tysięcy, a więc ok. 15 procent całej ludności kraju. Od 1964 roku do lat osiemdziesiątych w Libanie znajdowała się centrala Organizacji Wyzwolenia Palestyny (OWP). Partyzanci palestyńscy na południu Libanu stworzyli bazy, z których atakowali ziemie państwa żydowskiego. Reakcją Izraela było zajęcie przygranicznych terenów w południowym Libanie i utworzenie tam tzw. strefy bezpieczeństwa. Drugim czynnikiem naruszającym chwiejną równowagę wewnętrzną był znacznie większy wśród muzułmanów niż wśród chrześcijan przyrost demograficzny. Dominacja maronitów, znajdująca początkowo uzasadnienie w realnym układzie sił, stała się anachronizmem.

Na skutek napływu Palestyńczyków oraz innych imigrantów, a także powiększania się warstw najuboższych nasiliły się napięcia społeczne, które z niezwykłą ostrością ujawniły się w czasie wojny. Na walki między frakcjami chrześcijańskimi, muzułmańskimi i palestyńskimi nałożyły się interwencje zbrojne Syrii oraz Izraela, a także nieudana misja pokojowa wojsk USA, Francji, Wielkiej Brytanii i Włoch pod flagą Organizacji Narodów Zjednoczonych. Dopiero porozumienie z Taief z 1989 r. położyło kres wojnie. Względna stabilizacja utrzymuje się na razie dzięki rozsądnej polityce rządu premiera Haririego, choć Liban pozostaje w stanie zależności od Syrii.

**Ryszard MALIK**
„Rzeczpospolita"

# SPORT

*Piłka ręczna*

## Porażka reprezentacji Litwy

W niedzielę w Kownie w rewanżowym spotkaniu eliminacyjnym do mistrzostw Europy zmierzyły się reprezentacje Litwy i Jugosławii. Przed tygodniem w Belgradzie zanotowano wynik remisowy 25:25. Tym razem Jugosłowianie wygrali 29:23 (12:10). W pierwszej połowie spotkania toczyła się równa walka, zaś po przerwie goście uzyskali przewagę i ciągle ją powiększali.

W Kielcach spotkanie rewanżowe grały zespoły Polski i Węgier. Przez cały czas spotkania prowadził zespół Polski, jednakże w dramatycznej końcówce Polacy ponieśli porażkę 22:23 (10:8). W innym spotkaniu tej grupy Dania pokonała Szwecję 26:21 (14:10). W tej grupie prowadzą Węgrzy - 4 pkt, przed Szwecją i Danią - po 2 pkt.

**M. P.**

*Koszykówka*

## Żalgiris gromi przeciwników

Po czterech kolejkach spotkań tylko dwie drużyny jeszcze nie doznały porażki - to czterokrotny mistrz Ligi Koszykówki Litwy Żalgiris i zespół Żemaitijos Lokiai z Możejek. Kowieńczycy gromią swych przeciwników, w każdym meczu uzyskując ponad 100 pkt. Pokonali oni drużynę Alita-Savy 109:67 (47:36) oraz poniewieski Kalnapilis 116:57 (62:39). Koszykarze z Możejek na wyjeździe wygrali z zespołem Szilute 88:80 (30:41) i kłajpedzkim Neptunasem 94:80 (41:40). Przedtem kłajpedzianie przegrali z drużyną Szialiai 55:83 (40:32).

Dwa zwycięstwa zanotowali koszykarze wileńskiego zespołu Sakalai. Pokonali oni wysoko poniewieski Kalnapilis 115:90 (61:36) oraz zespół z Olity 64:59 (36:34). Koszykarze drużyny Szilute wygrali z ekipą Szialiai 69:66 (37:39). Stołeczny zespół Statyba-Lietuvos Rytas doznał porażki w spotkaniu z kowieńskim Atletasem 77:82 (52:43).

Sytuacja drużyn w tabeli: Żemaitijos Lokiai 4 zwycięstwa, Żalgiris i

Szilute po 3, Sakalai i Szialiai po 2, Atletas, Statyba-Lietuvos Rytas, Alita-Savy i Kalnapilis po 1, Neptunas 0.

**M. PIASECKI**

**NA ZDJĘCIU: trener zespołu Statyba-Lietuvos Rytas Modestas Paulauskas udziela wskazówek swym wychowankom.**

Fot. **Viktoras Kapoczius**

## Polska ekstraklasa

W ekstraklasie koszykarzy nastąpiła zmiana lidera. Dotychczasowy przodownik, bytomskie Bobry, przegrał w meczu wyjazdowym z Mazowszanką Pekaes Pruszków po dwóch dogrywkach 77:78 (33:27, 62:62, 69:69).

Na uwagę zasługuje trzecie zwycięstwo z rzędu, po wcześniejszych 4 porażkach, Polonii Parte Przemyśl, która pokonała Browar Dojlidy Białystok 88:81 (42:38). Beniaminek Unia Tarnów pokonała wysoko u siebie wicemistrza Polski Komfort/Forbo Stargard 90:61 (40:30).

Oto wyniki innych meczów: Trefl Sopot - Zagłębie Maczki-Bór Sosnowiec 89:62 (49:31), Zepter Śląsk Wrocław - AZS Elana Toruń 103:76 (48:37), Noteć Inowrocław - Azoty Nobiles Włocławek 73:72 (35:35), Pogoń Ruda Śląska - Stal Stalowa Wola 100:77 (54:29).

Po 7 kolejce prowadzi Mazowszanka - 6 zwycięstw, przed koszykarzami drużyn Browary Tyskie i Zepter Śląsk Wrocław - po 5 zwycięstw.

**Inf. wł.**

*Piłka nożna*

## Debiutanci - liderami

W ósmej kolejce spotkań mistrzostw Federacji Piłkarskiej Litwy pierwszej porażki doznał lider rozgrywek - poniewieski Ekranas. Z potknięcia piłkarzy Ekranasu skorzystała kowieńska drużyna Ranga-Politechnika, która po wygraniu meczu na wyjeździe z Interasem-AE 1:0, wyszła na prowadzenie.

Jedyną drużyną, która nie zaznała goryczy porażki, jest wileński Żalgiris. Wilnianie na własnym boisku podejmowali kłajpedzki Atlantas. Już od samego początku spotkania była widoczna przewaga gospodarzy, jednakże z dogodnych sytuacji nie potrafili oni zdobyć bramek. Po przerwie przewaga wilnian stała się druzgocącą i poprawiły się ich celowniki. Zdobyli oni trzy bramki. W 54 min. gry piękną bramkę strzałem głową zdobył A. Steszko. Dwie kolejne w ciągu dwóch minut uzyskał T. Ramelis.

Dotychczasowi liderzy - piłkarze Ekranasu po strzale E. Varnasa na początku meczu prowadzili do 60 minuty gry na boisku zespołu FBK Kaunas. Wyrównał stan meczu M. Samusiovas, a przed końcowym gwizdkiem sędziego zwycięskiego gola uzyskał V. Trakys.

Wileńska drużyna Panerys w Kownie bezbramkowo zremisowała z Inkarasem. Najwięcej bramek padło w spotkaniu mistrza Litwy - szawelskiej Karedy ze stołecznym zespołem Geležinis Vilkas. Gospodarze wygrali aż 6:0.

Pierwsze, chociaż skromne zwycięstwo (1:0), świętował zespół Vienybe z Wiłkomierza. Pokonał on Bangę z Gargždai. Z jednakowym wynikiem 0:3 zespół Nevežis-Lifosa uległ wileńskiej Lokomotywie-Vilbana, a tauroski Tauras - Mastisowi z Telsz.

Po ósmej kolejce prowadzi Ranga-Politechnika, która zgromadziła 19 pkt. O dwa punkty mniej mają piłkarze Karedy i Ekranasu. Po 16 pkt zanotowały zespoły FBK Kaunas i Atlantas.

Dziewiąta kolejka spotkań mistrzowskich odbędzie się 4 i 5 października, a we środę zostanie rozegrana runda rewanżowa pucharu Federacji Piłkarskiej Litwy. Piłkarze Żalgirisu znowu będą grali z Atlantasem.

**Mieczysław RADZIWIŁŁOWICZ**

## Widzewiacy utrzymali prowadzenie

Piłkarze Widzewa Łódź dzięki zwycięstwu na wyjeździe z Amicą Wronki 2:1 utrzymali prowadzenie w piłkarskiej ekstraklasie Polski. Niespodziewana porażka Lecha Poznań z warszawską Polonią 0:1 kosztowała poznaniaków spadek z trzeciego miejsca na czwarte.

Coraz lepiej spisuje się Legia Daewoo Warszawa. W trudnym meczu ze Stomilem warszawiacy strzelili aż cztery bramki, tracąc tylko jedną. Napawa to optymizmem przed czwartkowym rewanżowym spotkaniem I rundy Pucharu Zdobywców Pucharów z włoską Vicenzą.

Aż 4:0 wygrał Ruch z Zagłębiem Lubin, a trzy bramki zdobyte w tym meczu przez Mariusza Śrutwę pozwoliły mu wysunąć się na czoło klasyfikacji strzelców. Zaskoczeniem jest remis 1:1 na wyjeździe Pogoni Szczecin z wicelliderem, ŁKS-Ptak Łódź.

Wyniki pozostałych spotkań: GKS Katowice - Petrochemia Płock 1:1, KSZO Ostrowiec Świętokrzyski - Groclin Dyskobolia Grodzisk Wielkopolski 0:2, Wisła Kraków - Odra Wodzisław 1:2, Górnik Zabrze - Raków Częstochowa 2:0.

Klasyfikacja zespołów po 9 kolejce (drużyna, różnica bramek, punkty):

| | | |
|---|---|---|
| 1. Widzew | 17-5 | 19 |
| 2. ŁKS-Ptak | 1-7 | 17 |
| 3. Odra | 12-12 | 15 |
| 4. Lech | 11-7 | 14 |
| 5. Legia Daewoo | 16-9 | 13 |
| 6. Ruch | 17-11 | 13 |
| 7. GKS Katowice | 15-10 | 13 |
| 8. Polonia | 9-8 | 13 |
| 9. Stomil | 0-11 | 13 |
| 10. Groclin | 8-8 | 12 |
| 11. Wisła | 9-13 | 12 |
| 12. Amica | 11-9 | 11 |
| 13. Petrochemia | 7-12 | 11 |
| 14. Górnik | 3-20 | 11 |
| 15. Zagłębie | 9-13 | 10 |
| 16. Pogoń | 9-11 | 9 |
| 17. KSZO | 7-14 | 6 |
| 18. Raków | 5-16 | 6 |

Następna, 10 kolejka odbędzie się dopiero 10 października.

## Awans do drugiej rundy

Piłkarska reprezentacja Polski do lat 18 pokonała Norwegię 2:0 w drugim meczu eliminacyjnego turnieju mistrzostw Europy, który zakończył się w norweskiej miejscowości Ulefoss. Polacy dzięki temu zwycięstwu zajęli pierwsze miejsce w turnieju i awansowali do drugiej rundy eliminacji. Tam spotkają się ze zwycięzcą grupy 14, w której grają Niemcy, Wyspy Owcze i Estonia.

## Reprezentacja U-12 odpadła

Reprezentacja Polski do lat 16 zajęła drugie miejsce w turnieju eliminacyjnym mistrzostw Europy na Łotwie i nie zakwalifikowała się do finałów. Awans zapewniła sobie Islandia, wygrywając w ostatnim meczu z gospodarzami 4:0. Polacy wygrali z Łotyszami 2:0 i zremisowali z Islandczykami 2:2. O awansie Islandii zadecydował lepszy bilans bramkowy w turnieju.

## Eliminacje MŚ

W meczach eliminacyjnych piłkarskich mistrzostw świata strefy Azji w grupie A z jednakowym wynikiem 1:1 Kuwejt zremisował z Iranem, a Katar z Chinami. Prowadzi Iran (5 pkt), przed Kuwejtem i Arabią Saudyjską (po 4 pkt).

W grupie B tej strefy Uzbekistan przegrał ze Zjednoczonymi Emiratami Arabskimi 2:3, a Japonia z Koreą Płd. 1:2. Prowadzą Koreańczycy (9 pkt), przed piłkarzami ZEA (7 pkt).

**Inf. wł.**

# WTOREK, *30 WRZEŚNIA*

**LTV**

8.00 - 01... 02... 03... 8.20 - Mój dom. 8.30 - Program publ. 9.00 - Dla dzieci. 10.00 - Świąteczne myśli. 10.30 - Tajemnice historii. 11.15 - Teatr. 17.25 - Dla domu. 18.00 - Wiadomości. 18.10 - Program dla Żydów. 18.40 - Wiadomości (ros.). 18.50 - Zaprasza ciocia Beta. 19.20 - S. „Krewni". 20.00 - Loteria. 20.30 - Panorama. 21.00 - S. „Karol Wielki". 22.00 - Znaki. 22.50 - S. „Tajemnice XX wieku". 23.25 - Dziennik wieczorny. 23.35 - Studio sportowe.

**LNK**

7.15 - Teleshop. 7.30 - Poranne koło. 9.00 - Teleshop. 9.05 - S. „Bez domu jest źle". 9.50 - Miviga przedstawia. 10.00 - S. „Słoneczne wybrzeże". 10.45 - Teleshop. 11.15 - Wiadomości. 11.45 - Na wasze życzenie. 12.00 - Od... do. 12.55 - Po drugiej stronie muru. 13.50 - Kuchnia pani Grażyny. 14.20 - Sprawy 97. 15.15 - Teleshop. 15.30 - S. „Skrzydła marzeń". 16.20 - S. „Słoneczne wybrzeże". 17.10 - S. „Cuda". 18.00 - S. „Bez domu jest źle". 18.55 - Telesklep. 19.00 - S. „Zwariowana para". 19.30 - S. „Romans radiowy". 20.30 - TV „Lietuvos rytas". 21.30 - S. „Nash Bridges". 22.30 - Wiadomości. 22.45 - S. „Adres zbrodni - wyższe sfery". 23.30 - S. „Ekipa szybkiego reagowania". 0.15 - Czerwona linia. 1.05 - To i rodzinka. 1.35 - Humor. 2.00 - Smacznego.

**BAŁTYCKA TV**

8.30-17.00 - BBC. 17.00 - Muzyka. 18.00 - S. „Tak świat się kręci". 18.55 - Telegra. 19.00 - S. „Dallas". 19.55 - Wiadomości. 20.00 - Przeciwko prądowi. Przemoc w rodzinie. 20.30 - NBA z bliska. 20.55 - Telegra. 21.00 - S. „Powrót do Edenu". 22.45 - S. „Kierunek południe". 23.35 - Walka słów. 0.25-8.30 - CNN.

**TV-3**

8.30 - Teleshop. 8.45 - S. „Santa Barbara". 9.30 - S. „Uroczy i dzielni". 10.15 - S. „Marimar". 15.30 - Teleshop. 15.45 - S. „Wilk powietrzny". 16.30 - Komputerowe cuda. 16.55 - Program muzyczny. 17.45 - Film fab. 18.10 - S. „Santa Barbara". 19.00 - Wiadomości. 19.15 - S. „Marimar". 19.45 - S. „Uroczy i dzielni". 20.30 - Komedia. 21.00 - Film fab. „Walter, strażnik Teksasu". 22.00 - S. „Postrach Ameryki". 22.50 - Sport. 23.00 - Wiadomości. 23.15 - S. „Strefa zmroku". 23.45 - Komedia „Pełna chata".

**WILEŃSKA TV**

7.55 - Wiadomości z Wilna. 8.40 - Jesteś świadkiem. 9.25 - Wystawa „Budownictwo'97". 9.40 - S. „Grace w opałach II". 10.40 - Lekcja jęz. litewskiego. 10.50 - Towary i usługi. 11.00 - Katastrofy tygodnia. 11.30 - Paluszki lizać. 12.05 - Gwiazdy sportu. 12.20 - Telefon 23-55-60. 13.00 - Filmy anim. dla dzieci. 13.50 - Z Moskwy. 14.00 - Film fab. „Śnieżynki i szarotki". 18.00 - Z Moskwy. 18.30 - Towary i usługi. 18.45 - Wiadomości. Dziś w miasteczku. 19.00 - Znad Wilii TV. 19.30 - Program muzyczny. 20.00 - Hiszpania na Litwie. 20.15 - Film fab. „Przypuszczalnie chory". 22.35 - Wystawa „Budownictwo'97". 22.45 - Stolica. 23.05 - Z Wilna. 23.20 - Zawód.

**I KANAŁ ROSJI**

8.00, 11.00, 14.00, 17.00, 23.00 - Wiadomości. 8.15 - S. „Dziewczyna o imieniu Los". 8.55 - Temat. 9.35 - Oczywiste, lecz niewiarygodne. 10.20 - Biblioteka domowa. 10.30 - Zgadnij melodię. 14.20 - S. „Podziemne smoki". 14.45 - Wesołe żabki. 14.55 - Multitrolija. 15.15 - Cudowny świat, czyli Cinema. 15.40 - S. „Harry - człowiek śniegu". 16.30 - Dookoła świata. 17.20 - S. „Dziewczyna o imieniu Los". 18.00 - Piłka nożna. Podczas przerwy - Dobranoc, dzieci. 20.00 - Czas. 20.45 - Program J. Lubimowa. 21.45 - Hokej na lodzie.

**ROSYJSKA TV**

7.00, 10.00, 13.00, 16.00, 19.00, 22.00 - Wiadomości. 7.20, 23.05 - Oddział dyżurny. 7.35 - Film fab. „Panna z mokrą głową". 9.10 - Film anim. 9.20, 9.50, 0.25 - Towary pocztą. 9.25, 19.35 - Narodowe interesy. 13.20 - Autograf. 13.30 - Film fab. „Jutro". 14.55 - Film anim. 15.10 - Grafoman. 15.20 - Nie bywa lepiej. 15.30 - Nowe piąte koło. 16.20 - Prawosławny kalendarz. 16.25 - Uśmiechy muzyków. 16.40 - Historia pewnego wydarzenia. 16.55 - Piłka nożna. 20.05 - Mój Puszkin. 20.10 - Ekran dok. 22.20 - Program I. Ugolnikowa. 23.20 - Czas. 23.25 - Ścieżka dźwiękowa.

**TV POLONIA**

8.00 - Gimnastyka. 8.10 - „Kocie opowieści" - serial anim. dla dzieci. 8.40 - „Prawdziwe przygody profesora Thompsona" - serial anim. dla dzieci. 9.10 - Sportowy tydzień. 9.30 - Wiadomości. 9.40 - Program dnia. 9.45 - Wiadomości - Pogoda. 9.50 - Teledyski na życzenie. 10.00 - Prawdziwa historia nie chcianych pomników. 10.30 - Polskie ABC - program dla dzieci. 11..00 - „Dajcie to na pierwszą stronę" - serial prod. kanad. 12.00 - „Tam, gdzie Trylogia była Biblią" - film dok. 12.30 - Krzyżówka szczęścia - teleturniej. 13.00 - Wiadomości. 13.15 - „Warszawska premiera" - film fab. prod. polskiej (1950). 14.55 - Mała rzecz a cieszy. 15.10 - Salonowe pożyczki. 15.35 - Salon lwowski. 15.55 - Omówienie programu dnia. 16.00 - Panorama. 16.30 - Historia kołem się toczy. 17.00 - Wiejskie śpiewanie. 17.30 - Zaproszenie - program krajoznawczy. 17.50 - Teledyski na życzenie. 18.00 - Teleexpress. 18.15 - „Siedem stron świata" - serial dla młodych widzów (1975). 18.45 - Muzyka łagodzi obyczaje. 19.15 - Sport z Satelitу. 20.15 - Polska piosenka. 20.40 - Dobranocka. 21.00 - Wiadomości. 21.30 - „Blisko coraz bliżej" - serial prod. polskiej. 22.40 - „Schnell" - reportaż. 23.25 - Program na środę. 23.30 - Panorama. 24.00 - Rozmowy o zmierzchu i świcie. 0.30 - „Kosmopolacy z cyklu: Mondo Manhattan" - reportaż. 1.00 - Tok szok. 1.55 - „Obserwatorium" - film anim. dla dzieci. 2.05 - Sport z Satelity. 3.00 - Wiadomości. 3.30 - Polska piosenka. 4.00 - W centrum uwagi. 4.20 - Teledyski na życzenie. 4.30 - „Blisko coraz bliżej" - serial prod. polskiej. 5.40 - „Schnell" - reportaż. 6.30 - Panorama. 7.00 - Muzyka łagodzi obyczaje. 7.25 - „Wiejskie śpiewanie".

**POLSAT**

7.00 - Poranek z Polsatem. 8.45 - Polityczne graffiti. 8.55 - Poranne informacje. 9.00 - „Batman" - serial anim. dla dzieci. 9.30 - „Powrót Supermana" - ameryk. serial przygod. 10.30 - „Żar młodości" - kanad. serial obycz. 11.30 - „Drużyna „A" - ameryk. serial sensac. 12.30 - „Nowe przygody Robin Hooda" - ameryk. serial przygod. 13.30 - Idź na całość - show z nagrodami. 14.30 - Fundacja Polsat. 15.00 - Dyżurny satyryk kraju - program Tadeusza Drozdy. 15.30 - Jednoręki bandyta - teleturniej. 16.00 - „Maska" - serial anim. dla dzieci. 16.30 - Bractwo Białego Orła. 17.00 - Informacje. 17.15 - Kalambury - program rozrywkowy. 17.45 - „Nieustraszony" - ameryk. serial sensac. 18.45 - „Karolina w mieście 2" - ameryk. serial komed. 19.15 - „Świat według Bundych" - ameryk. serial komed. 19.45 - Informacje. 20.00 - „Renegat" - serial sensac. USA (1992). 20.55 - „Moloney" - serial sensac. USA (1996). 22.00 - „Ostry dyżur" - serial obycz. USA (1997). 22.55 - „Gliniarz i prokurator" (USA). 23.55 - Wyniki Lotto. 24.00 - Informacje i biznes informacje. 0.20 - Polityczne graffiti. 0.30 - Ring - program publ. 0.55 - Motowiadomości. 1.25 - Muzyka.

**RTL-7**

8.00 - RTL-7 zaprasza. 8.35 - „Siódemka dzieciakom" - seriale anim. 10.00 - „Sunset Beach" - serial obycz. 10.45 - „Policjanci z Miami" - serial krymin. 11.30 - „Fudge" - serial komed. 11.55 - Siedem pokus. 12.50 - Ukryta kamera. 13.15 - Teleshopping. 13.50 - Muzyka w RTL-7. 14.35 - Teleshopping. 15.00 - „Klan McGregorów" - serial obycz. 15.50 - „Karuzela tajemnic" - serial dla młodzieży. 16.15 - „Siódemka dzieciakom" - seriale animowane. 17.25 - „Kariera maklera" - serial obycz. 18.15 - „Karuzela tajemnic" - serial dla młodzieży. 18.40 - „Fudge" - serial komed. 19.00 - „Sunset Beach" - serial obycz. 19.45 - Prognoza pogody. 19.50 - 7 minut - wydarzenia dnia. 20.00 - „Klan McGregorów" - serial obycz. 20.50 - Prognoza pogody. 20.55 - „Kariera maklera" - serial obycz. 21.40 - 7 minut - wydarzenia dnia. 21.50 - „Pewnej nocy w Nowym Jorku" - komedia USA (1985). 23.15 - „Policjanci z Miami" - serial krymin. 24.00 - Siedem pokus.

## POGODA

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 30 września zachmurzenie zmienne, bez opadów. Wiatr północno-zachodni 5-10 m/sek. Temperatura 12-14 stopni.

W ciągu następnych dwóch dni lokalne opady deszczu, temperatura w nocy 3-8 stopni, lokalne przymrozki do -2, temperatura w dzień 10-15 stopni.

## KALENDARIUM

x **Wtorek (30.IX)** jest 273 dniem 1997 r. Do końca roku pozostało 92 dni.

x Znak Zodiaku - Waga.

x Imieniny: Felicji, Hieronima, Honoriusza, Wery, Zofii.

x Wschód Słońca - 7.19, zachód - 18.58. Długość dnia 11 godz. 41 min.

x Księżyc. Ostatnia kwadra - od 23 września.

## EKRANY

**SKALVIJA** - I sala - Retrospektywa filmów Krzysztofa Kieślowskiego: 30.IX **„Krzysztof Kieślowski: I'm So So"** o 19. **„Namiętność i uroda"**: 30.IX o 12.30, 14.45, 21; 1-5.X o 11.30, 13.45, 16, 18.15, 20.30. II sala - 30.IX - 2.X - **„Angielski pacjent"** o 11.45, 14.30, 17.15, 20.00.

**VILNIUS** - **„Prędkość 2: kontrola cruizu"**: 30.IX - 1.X o 11.20, 13.20, 15.30, 17.40, 19.50; 2.X o 11.20, 13.20, 15.30, 17.40. **„Rozum i uczucia"** - 2.X o 19.50; **„Wesele mego najlepszego przyjaciela"** - 3-5.X o 11.30, 13.30, 15.30, 17.30, 19.30.

**HELIOS** - I sala - **„Siedmiu"** - 30.IX - 2.X o 12.20, 14.40, 17, 19.20. II sala - **„Mężczyźni w czerni"** 30.IX - 2.X o 12.30, 14.20, 16.10, 18, 19.50.

**WIDEOSALA** - **„Brylantowa ręka"** - 30.IX - 2.X o 17.40, 19.25.

**PERGALE** - **„Boom-2"** - 30.IX-2.X o 13.15, 17, 19.

**WIDEOSALA OZO** - **„Król Lear"** - 30.IX o 18. **„Śmierć w Wenecji"** - 1.X o 18; **„Portret rodziny we wnętrzu"** - 2.X o 18; **„Niewinny"** - 3.X o 18. **„Błaganie"** - 4.X o 16. **„Drzewo pragnień"** - 4.X o 18; **„Skrucha"** - 5.X o 18.


**Usługi taksówkarzy. ZSA „Fiakras".**

**705 705**

*Zawieramy umowy z firmami. Zatrudnimy nowych pracowników.*

*(Zam. 1035)*

UAB "SAMARINA"

Wieziemy ładunki do

**POLSKI, CZECH, ESTONII.**

Tel.:(8 22) 75 11 16, 73 53 65, tel. kom.:(8 298) 4 07 60.

**Zatrudnimy frezera i tokarza wysokiej kwalifikacji.**
**Tel. 74 39 76**

*(Zam. 1110)*

**Przy ul. Smolensko 1 otwarto nową salę dla uroczystości weselnych, przeprowadzania konkursów, konferencji. Wnętrze i obsługa najwyższej klasy, ceny przystępne. Można też zamówić konsulację.**

**OMNITEL**

SIECI TELEKOMUNIKACYJNE

- TELEFONY KOMÓRKOWE
- ODBIORNIKI INFORMACJI
- RÓŻNE DODATKI
- DUŻY WYBÓR

**DOSTĘPNE CENY !!!**

mikro VISATA PARTNER BIZNESU

**UAB "VSR"**
**Vilnius, Kalvarijų 125, 4C ("Tauragnų" st.), tel./faks. 72 34 90**

**MIĘDZYNARODOWE CENTRUM „INFOMAGIJA"**

uczy języków angielskiego, niemieckiego, francuskiego, włoskiego, hiszpańskiego i litewskiego.

Abiturientów przygotowujemy do egzaminu wstępnego z języka angielskiego.

**Nasz adres:**
**Pamenkalnio 11-301, tel. 62-46-97.**

*(Zam. 1108)*

**Obok - wygodny parking.**
**Tel. 23-53-62.**

*(Zam. 1059)*

**Przedsiębiorstwo „Vigute" odnawia meble twarde i miękkie. Sprzedaje antykwaryczne.**
**Vilnius, ul. Meistru 11, tel. 23-64-65, (8-298) 70-462.**

*(Zam. 1023)*

**Kupię jedno- lub dwupokojowe mieszkanie.**
**Tel. 67-75-04, 67-85-19.**

*(Zam. 1083)*

**Kupię dom w Nowej Wilejce lub w rejonie wileńskim.**
**Tel. 67-75-04, 67-85-19.**

*(Zam. 1082)*

**Przedsiębiorstwo „Antarktis" naprawia lodówki w Wilnie, jego okolicach i na działkach.**
**Gwarancja - 1 rok.**
**Vilnius, tel. 75-24-79, 46-71-78, 8-299-90213.**

*(Zam. 25)*

**Wykonujemy artystyczne pomniki oraz inne wyroby z granitu i marmuru.**
**Tel. 63-05-58, 63-99-65 (ul. Algirdo).**

*(Zam. 1045)*

**„EVAK" naprawia i odnawia kuchenki elektryczne. Sprzedaje nowe. Gwarancja - rok.**
**Tel. 48-28-28.**

*(Zam. 498)*

**Naprawiamy lodówki. Obsługa w Wilnie, rejonach podmiejskich i na działkach sadowych. Udzielamy gwarancji.**
**Vilnius, Žalgirio 108, tel. 72-15-40, 72-15-46.**

*(Zam. 72)*

**ZSA „Statvile"**
**niedrogo i szybko**
**OCIEPLI WASZ DOM**

ekologicznie czystą ekowełną metodą wgniatania w rozstępy ściany lub rozpylania w miejscu izolacji (ściany, dachy, stropy, sufity).

**Bezpłatne porady.**
**Tel. 8-22 - 700692 w godz. 9-18**
**8-298 - 35198**
**(8-22) 46-83-52 od godz. 19.**

*(Zam. 1101)*

**KUCHENKI**

gazowe, elektryczne, kombinowane i kuchenki zintegrowane czeskiej firmy MORA

Kuchenki polskiej firmy Acanta

Kuchenki gazowe z Brześcia

Kotły gazowe czeskiej firmy MORA i słowackiej Modratherm

Wkłady kominowe

**KOTŁY**

Bezpłatna dostawa

**Przyrządy gazowe**

Aguonu 24 tel. 63-06-15 | Maironio 19 tel. 61-81-55 | Vilnius

*(Zam. 877)*

**TANIE NACZYNIA**
handel hurtowy i detaliczny

UAB AHAVA
Pylimo 60, Vilnius
Tel. (8-22) 62 89 77, (8-290) 3 61 88

**MIĘDZYNARODOWE USŁUGI TRANSPORTOWE**
Przewozimy ładunki do Niemiec, Holandii i Belgii

**To miejsce czeka na Twoją REKLAMĘ**

**infolinija 704 000**
Nemokama informacija visą parą

**Handel konstrukcją metalową**

**blacha stalowa:**

walcowana na gorąco (2,0-3,0x1250x2500)
(4,0-12,0x1250x6000)
walcowana na zimno (0,6-2,0x1250x2500)
cena umowna
handel hurtowy i detaliczny rulonami (1,0x850)
1100 Lt (z VAT)
EZK (A2II) (0,22-0,25x712x820)
**blacha do opakowań artykułów spożywczych**
cena umowna
**blacha ocynkowana** (0,55x1000x2000)
cena 1 arkusza 30 Lt (z VAT)
**blacha stalowa gruba** (35-50)
1130 Lt za tonę (z VAT)
**taśma do opakowań** (0,5x20; 0,7x20)
2150 Lt (z VAT)

**ZSA „KAZAMETA"**
**Vilnius, tel. 64 11 27, 4 11 18, 64 13 18** **fax. 64 11 27**
**Filia szawelska , tel. (8-21) 45 00 20** **tel./fax.(8-21) 43 93 70.**

*(Zam. 1099)*

**TAKSI ZSA „ALMIR"**
*przez całą dobę*
**79-18-18**
**Wezwanie do dowolnej dzielnicy miasta**
**Taryfa 1 km - 1 Lt**

**ZSA Przychodnia diagnostyczna**

- Porada internisty i leczenie (pracują specjaliści z dyplomem lekarza praktyki ogólnej).
- Porada chirurga, chirurga proktologa i leczenie. Badanie jelita grubego z użyciem sprzętu niemieckiego (jednorazowa nakładka). Terapia laserowa.
- Porada chirurga naczyń krwionośnych i leczenie.
- Porada neurologa i leczenie.
- Leczenie i protezowanie zębów (wykwalifikowani specjaliści, doskonała aparatura, umiarkowane ceny).
- Diagnostyka i leczenie według metody dr Foliego (dokładniejsza diagnostyka metodą elektropunktury oraz leczenie preparatami homeopatycznymi, irydodiagnostyka).
- Badania w trybie pilnym krwi i moczu, badania biochemiczne krwi (wynik po 5-10 min). Nowoczesny komputerowy sprzęt laboratoryjny.
- Ultradźwiękowe badanie japońskim aparatem „Aloka": tarczycy, piersi, tkanek miękkich, badania układu urologicznego, narządów płciowych, stwierdzanie wczesnej ciąży, badania rektalne - dokładne badania prostaty, pęcherzyków nasiennych oraz zmian kiszki stolcowej.
- Endoskopowe badania przewodu pokarmowego, żołądka i dwunastnicy japońskim aparatem „Pentax". Pracują lekarze najwyższej kategorii: internista, urolog, ginekolog, specjalista endoskopii.
- Rentgen.
- Komisje badania stanu zdrowia kierowców, kontyngentu dekretowanego oraz chętnych nabycia broni palnej.

***Przychodnia jest czynna od godz. 8.00 do godz. 20.00 w dniach pracy. Informacja tel. 62 00 07, 62 98 21.***
***Adres: Didžioji 30, 2024 Vilnius.***

**Niedrogo sprzedajemy wysokiej jakości węgiel kuzbaski i śląski, białoruskie brykiety torfowe.**
Zapewniamy przewóz.
**Zwracać się:**
**tel. 63-27-27, 67-45-26**
**w Wilnie.**

*(Zam. 1013)*

**Firma zatrudni blacharza i ślusarza, znającego się na blacharstwie.**
Vilnius, tel. 76-03-26, 70-05-31.

*(Zam. 1121)*


**Podziękowanie**

Prezesowi oraz zarządowi Funduszu Rozwoju Oświaty, Kultury i Sportu „Wileńszczyzna"

za przydzielone pieniądze dziecięcemu zespołowi „Świtezianka"

*Wdzięczni dzieci, rodzice oraz kierownictwo zespołu*


**KURIER WILEŃSKI**

Wydawca
ZSA „Kurier Wileński"

Drukuje SA „Spauda"

Redaktor naczelny
Czesław MALEWSKI

Nasz adres: Laisvės pr. 60
2056 Vilnius, Lietuvos Respublika
Indeks 0044 SL 322, ISSN 1392-0405
E-Mail adres kurier __ w @ post. 5 ci. lt

TELEFONY: sekretariat redaktora naczelnego — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, 42-79-73, sekretarz redakcji , zast. sekretarza — 42-79-49.
DZIAŁY: polityczny, problemów społecznych — 42-78-72, aktualności krajowych — 42-79-64, ekonomiczny, życia wsi — 42-79-68, stołeczny, kultury — 42-79-77, literatury i sztuki — 42-79-88, szkolnictwa i młodzieży, listów i interwencji — 42-69-65, sportu — 42-79-04, reklamy i ogłoszeń — 42-69-63. Fotokorespondenci — 42-90-81. Korespondenci: na rejon wileński i trocki — 57-73- 81, solecznicki — 52-780, święciański — 54 -843.

Ogłoszenia i reklamę do „Kuriera Wileńskiego" przyjmuje się pod adresem: Dom Prasy, Laisvės pr. 60, piętro 11, pokój 1114, tel./ fax 42-69-63, fax 42-72-65, w dniach pracy od godz. 9.00 do 17.00.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Opinie czytelników zawarte w ich listach nie zawsze są zbieżne z opinią redakcji.

Dyżurny redaktor Jerzy SURWIŁO